Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 19:37:01

Bogdan Sekściński

Metody kolektywizacji rolnictwa na Lubelszczyźnie w latach 1950–1951 w egzemplifikacji powiatu włodawskiego

Methods of collectivization of agriculture in the Lublin region in the years 1950–1951 in the exemplification of the Włodawa district

W czasach stalinizmu[1] w Polsce były podejmowane przez ówczesne władze różnorodne antypolskie przedsięwzięcia o charakterze sowietyzacyjnym. Jednym z nich była kolektywizacja rolnictwa[2], która została rozpoczęta w drugiej połowie 1948 r., już po zainicjowaniu m.in. takich akcji, jak: reforma rolna (1944 r.)[3], akcja kontyngentowa (1944 r.)[4], nacjonalizacja

[1] Okres realnego stalinizmu w Polsce to lata 1944–1956 (J. Jedlicki, *Mistrzyni*, „Polityka" 2006, nr 21, s. 79), a forsowna sowietyzacja Rzeczypospolitej miała miejsce w latach 1948–1956, kiedy to system sprawowania władzy w Polsce Ludowej był „najbliższy modelowi totalitaryzmu komunistycznego", D. Jarosz, *Polacy a stalinizm 1948–1956*, Warszawa 2000, s. 6; A. Czubiński, *Polska i Polacy po II wojnie światowej 1945–1989*, Poznań 1998, s. 256–350; A. Garlicki, *Stalinizm*, Warszawa 1993, s. 24–26; A. Werblan, *Stalinizm w Polsce*, Warszawa 1991, s. 8–9.

[2] D. Jarosz, *Polityka władz komunistycznych w Polsce w latach 1948–1956 a chłopi*, Warszawa 1998, s. 7–307; idem, *Polacy a stalinizm*…, s. 9–60; A. Dobieszewski, *Kolektywizacja wsi polskiej 1948–1956*, Warszawa 1993; *Opór chłopów przeciw kolektywizacji wsi polskiej 1948–1956*, red. F. Gryciuk, Siedlce 1997; K. Kozłowski, *Gryfickie metody skupu zboża i kolektywizacji wsi* [w:] *Opór chłopów*…, s. 63–74; T. Skonieczny, *Postawy chłopów wobec koncepcji i poczynań PPR (PZPR) w początkowej fazie kolektywizacji polskiego rolnictwa (1948–1949)*, Słupsk 2009.

[3] J. Gołaski, J. Miłosz, A. Ponikiewski, T. Rabska, M. Ziółkowski, *Reforma rolna 1944–1945 czy komunistyczna zbrodnia? Dokumenty i materiały. Świadectwa. Wnioski*, Warszawa 2009, s. 2–32.

[4] Z. A. Ziemba, *Prawo przeciwko społeczeństwu. Polskie prawo karne w latach 1944–1956*, Warszawa 1997, s. 226–232; P. Fiedorczyk, *Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym 1945–1954. Studium historycznoprawne*, Białystok 2002, np. s. 137; A. Zaćmiński, *Bydgoska Delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (1946–1954)*, [w:] *Związki Kujaw i Pomorza na przestrzeni wieków. Zbiór studiów,* red. Z. Biegański, W. Jastrzębski, Bydgoszcz 2001, s. 339–340; R. Tomkiewicz, *Olsztyńska Delega-*

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 19:37:01

przemysłu (1944 r.)[5], „bitwa o handel" (1947 r.)[6], akcja antykatolicka (1947 r.)[7] czy eksterminacja żołnierzy polskiej konspiracji niepodległościowej (1944 r.).[8]

Uchwała o obligatoryjnym ukolektywnieniu gospodarki rolnej w krajach „demokracji ludowej" została podjęta na sesji Kominformu – Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych – która odbyła się w stolicy Rumunii Bukareszcie 20 czerwca 1948 r.[9] Polskę na tym posiedzeniu reprezentowali Jakub Berman, tak zwana szara eminencja[10] polskiej powojennej sceny politycznej okresu stalinowskiego, oraz Aleksander Zawadzki[11], którzy opowiedzieli się za

---

tura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym 1945–1954, Olsztyn 1995, s. 6, 94; B. Sekściński, *Represjonowanie chłopów w czasie egzekucji świadczeń rzeczowych na Lubelszczyźnie w latach 1946–1947*, „Prace Historyczno-Archiwalne" 2009, t. 21, s. 135–155; idem, *Represyjna polityka władz komunistycznych wobec ludności wiejskiej na Lubelszczyźnie w 1946 roku*, „Zeszyty Społeczne KIK" 2011, nr 19, s. 95–117.

[5] J. W. Gołębiowski, *Nacjonalizacja przemysłu w Polsce*, Warszawa 1965, s. 48, 74, 86, 167, 305–308, 323–324; *Upaństwowienie i odbudowa przemysłu w Polsce (1944–1948). Materiały źródłowe* t. 1, (oprac. H. Jędruszczak), Warszawa 1967, s. 9.

[6] A. Lityński, *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Białystok 1999, s. 206–208; idem, *Historia prawa Polski Ludowej*, Warszawa 2005, s. 49–53; P. Fiedorczyk, *op. cit*., s. 120–128; B. Więcławski, *Z działalności Delegatury Komisji Specjalnej w Poznaniu 1946–1954*, „Kronika Miasta Poznania" 1995, nr 3, s. 193–222; J. Kaliński, *Bitwa o handel 1947–1948*, Warszawa 1970; B. Sekściński, *Ogniwo terroru. Delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w Lublinie*, Warszawa 2012, s. 271–295; idem, *Lubelska Delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (1946–1950)*, „Dzieje Najnowsze" 2010, nr 2, s. 159–160, 169–170.

[7] J. Poksiński, *Przeciw Kościołowi*, „Karta" 1992, nr 9, s. 138; L. Popek, *Represje wobec Kościoła katolickiego na Lubelszczyźnie w latach 1944–1956 w świetle dokumentów w zasobie Archiwum Państwowego w Lublinie* [w:] *Aparat ucisku na Lubelszczyźnie w latach 1944–1956 wobec duchowieństwa katolickiego,* red. Z. Zieliński, M. Peret, Lublin 2000, s. 117; *Metody pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wobec Kościołów i związków wyznaniowych 1945–1989,* red. A. Dziurok, Warszawa 2004; B. Sekściński, *Studenci Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego wobec antykościelnej polityki PRL-u (1944–1961)*, „Saeculum Christianum" [SC] 2010, nr 1, s. 107–158; idem, *Akcja antykatolicka w Polsce i jej autorzy (1947–1956)*, „Studia Ełckie" 2012, s. 247–271.

[8] A. Paczkowski, *Od sfałszowanego zwycięstwa do prawdziwej klęski. Szkice do portretu PRL*, Kraków 1999, s. 33–75; A. Dudek, Z. Zblewski, *Utopia nad Wisłą. Historia Peerelu*, Warszawa–Bielsko-Biała 2008, s. 74–89, 103–111; A. Werblan, *Stalinizm w Polsce*, wyd. 2, Warszawa 2009, s. 63–80; T. Żenczykowski, *Polska Lubelska 1944*, Warszawa 1990, s. 81–87; A. Kemp-Welch, *Polska pod rządami komunistów 1944–1989*, Kraków 2008, s. 47–59; K. Sidorkiewicz, *Represje organów wymiaru sprawiedliwości w sprawach politycznych w województwie pomorskim (bydgoskim) w latach 1945–1956*, Toruń 2005; *Szeptane procesy. Z działalności Komisji Specjalnej 1945–1954* (oprac. M. Chłopek), Warszawa 2005; B. Musiał, *Moskwa wybiera Bermana*, „Rzeczpospolita" 2009, nr 91, s. A26–A27.

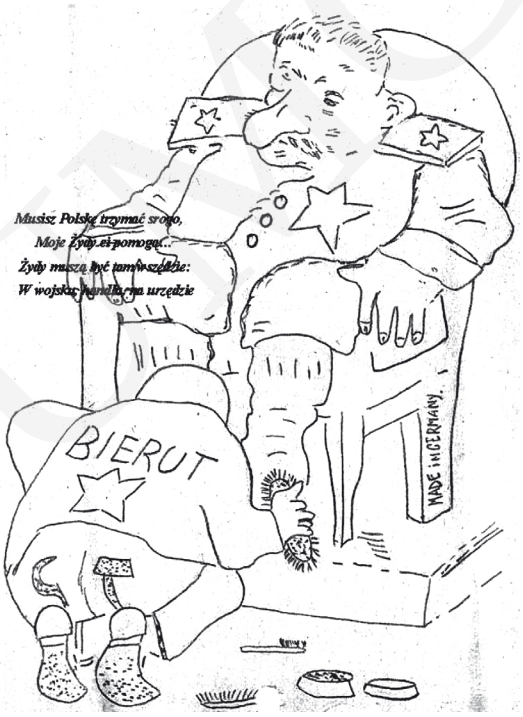
[9] L. Próchniak, *Kolektywizacja rolnictwa w regionie łódzkim*, Łódź 2003, s. 13; T. Skonieczny, *op. cit*., s. 16.

[10] T. Torańska, *Oni*, Warszawa 2004, s. 321–322.

[11] Zob. H. Pająk, S. Żochowski, *Rządy zbirów 1940–1990*, Lublin 1997, s. 103.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 19:37:01

wdrożeniem tej rezolucji wbrew wyraźnemu stanowisku Władysława Gomułki[12] – sekretarza generalnego Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej (KC PPR) – który był przeciwny kolektywizacji rolnictwa w Polsce w tym czasie.[13] Inicjatorem uchwalenia bukaresztańskiej rezolucji był komunistyczny dyktator Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR) – Józef Stalin[14]. Władysław Gomułka, „zdecydowany przeciwnik uspółdzielczenia wsi", za niepokorną postawę wobec żądań Stalina wprowadzenia w Polsce gospodarki kołchozowej, zyskał sympatię i przychylność ludności polskiej wsi, „zdobył sobie popularność i autorytet wśród chłopów" oraz miano „obrońcy chłopskiego" i „obrońcy gospodarki indywidualnej".[15]



Forma „legitymizacji" i sprawowania władzy w Polsce okresu stalinowskiego – w ocenie ówczesnego polskiego społeczeństwa

Źródło: AAN, zespół archiwalny nr 168 – *Ministerstwo Informacji i Propagandy*, sygn. 823, k. 210.

[12] T. Torańska, *Oni*, wyd. 2, Warszawa 1989, s. 112.

[13] T. Skonieczny, *op. cit*., s. 16.

[14] D. Jarosz, *Polityka władz komunistycznych*…, s. 16.

[15] M. Markiewicz, *Kolektywizacja wsi w województwie białostockim 1948–1956*, Białystok 2010, s. 311.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 19:37:01

Ówczesne władze komunistyczne Polski Ludowej natychmiast podjęły działania mające na celu wdrożenie w życie kominformowskiej uchwały o kolektywizacji rolnictwa. W pierwszym rzędzie usunięto ze stanowiska sekretarza generalnego KC PPR Władysława Gomułkę – przeciwnika kołchozacji wsi polskiej[16], a na jego miejsce wprowadzono Bolesława Bieruta – „podrzędnego agenta sowieckiego", służalczego wobec J. Stalina.[17] Dlatego przyjmuje się, iż forsowną i brutalną kolektywizację wsi w Polsce zapoczątkowało usunięcie Władysława Gomułki z KC PPR[18], a początek jej dekadencji ponowne objęcie przez niego władzy w 1956 r.[19] Wraz z powrotem do władzy polskich komunistów proces brutalnej kołchozacji w Polsce został zahamowany, a dalsze funkcjonowanie do tej pory już utworzonych rolniczych spółdzielni produkcyjnych (RSP) i tworzenie nowych wyznaczała zasada dobrowolności i ekonomii.

Kluczowe decyzje o „budowie" rolniczych spółdzielni produkcyjnych – „polskiej odmiany radzieckich kołchozów", zapadły na plenach KC PPR, które odbyły się w dniach 6–7 lipca i 31 sierpnia–3 września 1948 r. Pierwsze odbyło się bez udziału sekretarza generalnego KC PPR Władysława Gomułki, a na drugim pozbawiono go funkcji przywódcy partii za tzw. prawicowo-nacjonalistyczne odchylenia.[20]

W Polsce planowano tworzenie rolniczych spółdzielni produkcyjnych o różnym profilu. Typ I – Zrzeszenia Uprawy Ziemi (ZUZ). Był to typ najprostszy, ponieważ grunty nie były zespolone, a gospodarowanie na nich było oparte na zespołowym wykonywaniu prac polowych. Typ II to Rolnicze Spółdzielnie Wytwórcze (RSW), w których wszystkie grunty wprawdzie były połączone, ale ich członkowie zachowywali prawo własności do wniesionego wkładu gruntowego, a ich wynagrodzenie zależało od liczby wypracowanych „dniówek obrachunkowych" oraz od wielkości wniesionego wkładu gruntowego i inwentarzowego. Typu III to Rolnicze Zespoły Spółdzielcze (RZpS), w których

[16] D. Jarosz, *Polityka władz komunistycznych*…, s. 18–19; T. Skonieczny, *op. cit.*, s. 122, 129–130.

[17] B. Musiał, *op. cit.*, s. A26–A27; A. Werblan, *Stalinizm*…, s. 53–54; A Topol, *Rola Bieruta w procesie stalinizacji życia w Polsce na przykładzie wydarzeń 1948 roku,* [w:] *Rok 1948. Nadzieje i złudzenia polskich socjalistów*, red. M. E. Ożóg, Rzeszów 2000, s. 169–172.

[18] T. Skonieczny, *op. cit.*, s. 122; M. D. Bednarski, *Początki kolektywizacji rolnictwa na Lubelszczyźnie i Podlasiu*, „Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego" 2002, nr 18, s. 34.

[19] R. Nazarewicz, *Spór o przyszłość Polski*, [w:] *Władysław Gomułka i jego epoka,* red. E. Salwa-Syzdek, T. Kaczmarek, Warszawa 2005; s. 7; M. Dobrosielski, *O miejsce Polski w Europie (1956–1970)*, [w:] *Władysław Gomułka*…, s. 50–51; M.E. Ożóg, *Władysław Gomułka. Biografia polityczna*, t. 1, Warszawa 1989, s. 207–232.

[20] D. Jarosz, *Polacy a stalinizm*…, s. 12; idem, *Polityka władz komunistycznych*…, s. 18–19; M. Markiewicz, *op. cit.*, s. 52–53.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 19:37:01

grunty były scalone, a dochód uzyskiwany przez członków zależał wyłącznie od ich wkładu pracy. W 1950 r. wprowadzono nowy, czwarty, typ spółdzielni I b – Rolnicze Zrzeszenie Spółdzielcze (RZrzS) – który był „kompilacją typów I i II", oparty na zespołowej produkcji roślinnej i indywidualnej produkcji zwierzęcej.[21] Ze wszystkich przedstawionych tu typów RSP typ III był „dokładnym odwzorowaniem radzieckiego […] kołchozu".[22]

Akcja kolektywizacji rolnictwa miała charakter ogólnokrajowy. Zostały objęte nią wszystkie województwa, również lubelskie.

Temat kolektywizacji rolnictwa na Lubelszczyźnie był już podejmowany na łamach prac naukowych. Szersze informacje dotyczące tej kwestii możemy znaleźć m.in. w publikacjach autorstwa: Kazimierza Kozłowskiego[23], Doroty Piątkowskiej-Hus[24], Mariusza Dariusza Bednarskiego[25] czy Bogdana Sekścińskiego.[26] Na wzmianki o uspółdzielczaniu gospodarki rolnej na wsi lubelskiej możemy się natknąć także m.in. w pracach Dariusza Jarosza[27], Adolfa Dobieszewskiego[28], Tomasza Skoniecznego[29], Leszka Próchniaka[30] czy Marcina Markiewicza.[31]

Do lipca 1948 r. władze komunistyczne oficjalnie wykluczały możliwość kolektywizacji rolnictwa w Polsce i otwarcie opowiadały się wyłącznie za rozwojem indywidualnych gospodarstw rolnych. Hilary Minc, prosowiecki komunista, w maju 1945 r. na posiedzeniu Krajowej Rady Narodowej (KRN) demagogicznie zapewniał Polaków:

> [...] odrzucamy jako fantastyczne, wręcz prowokacyjne, rozsiewane przez wrogów insynuacje o tym, jakoby w dziedzinie rolnictwa Rząd dążył do kolektywnej gospodarki, jakoby po reformie rolnej miały przyjść kołchozy. Stoimy twardo na gruncie indywidualnej gospodarki chłopskiej.[32]

---

[21] D. Jarosz, *Polityka władz komunistycznych*…, s. 23–25; A. Dobieszewski, *op. cit*., s. 33–34; T. Skonieczny, *op. cit.*, s. 108; *Statuty spółdzielni produkcyjnych*, oprac. Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej, Warszawa 1951, s. 5 i n (§ 1–2).

[22] A. Dobieszewski, *op. cit*., s. 34.

[23] K. Kozłowski, *Kolektywizacja wsi województwa lubelskiego w 1953 roku*, Warszawa 1999, s. 96.

[24] D. Piątkowska-Hus, *Kolektywizacja rolnictwa w powiecie chełmskim w latach 1948–1956*, cz. I, „Rocznik Chełmski" 2000, s. 155–171; idem, *Kolektywizacja rolnictwa w powiecie chełmskim w latach 1948–1956*, cz. II, „Rocznik Chełmski" 2002, s. 291–310.

[25] M. D. Bednarski, *op. cit*., s. 33–52.

[26] B. Sekściński, *Terror i awanturnictwo*…, s. 195–229; idem, *Ogniwo terroru*…, s. 257–270.

[27] D. Jarosz, *Polityka władz komunistycznych*…, ss. 542; idem, *Polacy a stalinizm*…, s. 11–60.

[28] A. Dobieszewski, *op. cit*.

[29] T. Skonieczny, *op. cit.*

[30] L. Próchniak, *op. cit*.

[31] M. Markiewicz, *op. cit*.

[32] H. Minc, *Odbudowa gospodarcza nowej Polski*, Warszawa 1946, s. 6, cyt. za: M. Zieliński, *Wojna chłopska w Polsce (I)*, „Res Publica" 1989, nr 5, s. 112.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 19:37:01

Fałszywie wtórował mu Roman Zambrowski, przyszły główny ideolog i organizator kolektywizacji rolnictwa w Polsce, twierdząc, iż „PPR nigdy nie wysunie hasła kolektywizacji" wsi polskiej.[33] Do lipca 1948 r. słowo „kolektywizacja" należało „do najbardziej tępionych przez [komunistyczną – B. S.] cenzurę".[34] Nawet lubelska ubecja jeszcze w lipcu i sierpniu 1948 r. pogłoski rozsiewane przez „bogate chłopstwo" i tzw. „elementy wrogie", że: „w niedługim okresie przyjdzie do stworzenia gospodarstw rolnych spółdzielczych [kołchozów – B. S.]" traktowała jako wrogą, fałszywą „szeptaną propagandę", a ich siewcy trafiali do ubeckich kazamat.[35]

Faktycznie jednak dwulicowi komuniści już od pierwszych dni powojnia podejmowali, tolerowali i wspierali działania na obszarach wiejskich propagujące gospodarkę kolektywną. W 1945 r. na Ziemiach Odzyskanych organizowano, a następnie wspierano organizacyjnie i finansowo wspólnoty parcelanckie.[36] W kolejnym roku zezwolono na zakładanie spółdzielni parcelacyjno-osadniczych[37], które miały stanowić zalążek przyszłych rolniczych spółdzielni produkcyjnych.[38] W 1947 r. na Lubelszczyźnie, podobnie jak i w całym kraju, Związek Samopomocy Chłopskiej (ZSCh) rozpoczął akcję organizowania gospodarstw przodowniczych, której celem była popularyzacja gospodarki zespołowej jako nowocześniejszej i wydajniejszej.[39] Następnie na przełomie lat 1947/1948 przystąpiono do tworzenia wsi samopomocowych, które stanowiły „kolejny krok na drodze przygotowywania chłopów do kolektywnej gospodarki". Na Lubelszczyźnie w drugiej połowie 1948 r. takich wsi „wytypowano" 35. Wsie samopomocowe korzystały z wszechstronnej pomocy państwa, podobnie jak późniejsze RSP. W województwie lubelskim opiekę nad wsiami samopomocowymi sprawowała Komisja Wojewódzka Wsi Samopomocowych, na czele której stał Wacław Rózga, pepeerowiec – wojewoda lubelski.[40]

---

[33] T. Skonieczny, *Postawy chłopów*…, s. 15.

[34] D. Piątkowska-Hus, *Kolektywizacja rolnictwa*…, cz. I, s. 156–157.

[35] Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu, Oddział w Lublinie (AIPN Lu), zespół archiwalny nr Lu-040 – *Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa w Lublinie* (ZA – Lu/040 WUBP-L), sygn. 10, k. 142,146, k. 149 – sprawozdanie z agenturalno-operacyjnej pracy Wydziału IV WUBP w Lublinie za okres 1–31 VIII 1948 r. dla Departamentu IV MBP w Warszawie, k. 153 – sprawozdanie z agenturalno-operacyjnej pracy Wydziału IV WUBP w Lublinie za okres 1–30 IX 1948 r. dla Departamentu IV MBP w Warszawie.

[36] R. Turkowski, *Chłopi wobec kolektywizacji wsi 1944–1957*, [w:] *Opór chłopów*…, s. 41.

[37] J. Kaliński, *Forsowna kolektywizacja rolnictwa (1948–1956),* „Kwartalnik Historyczny" 1984, nr 1, s. 112; E. Mildner, *Osadnictwo spółdzielcze na Ziemiach Odzyskanych*, „Spółdzielczy Przegląd Naukowy" 1948, s. 135.

[38] E. Mildner, *op. cit.*, s. 142.

[39] B. Sekściński, *Terror i awanturnictwo*…, s. 203.

[40] Idem, *Ogniwo terroru*…, s. 257–258.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 19:37:01

Akcja organizowania wsi samopomocowych była swoistym „przejawem dążeń [komunistów – B. S.] mających na celu wprowadzenie idei kolektywizacji [na wieś – B. S.] bocznymi drzwiami”.[41] Na ziemi lubelskiej w przygotowaniach wsi do akcji kolektywizacji uczestniczył także Związek Młodzieży Wiejskiej RP „Wici” (ZMW RP „Wici”), który od lipca 1946 r. organizował kursy korespondencyjne dla młodzieży wiejskiej, przygotowujące ją do roli działaczy spółdzielczych. W ramach kursów przeszkolono kilka tysięcy „wiciarzy” jeszcze przed rozpoczęciem akcji kolektywizacji rolnictwa.[42] Poza tym w województwie lubelskim, podobnie zresztą jak i całym kraju, przed rozpoczęciem akcji uspółdzielczania indywidualnej gospodarki rolnej przeprowadzono czystki polityczne, w ramach których z istniejących już i zajmujących się sprawami wsi organizacji spółdzielczych, administracji państwowej i samorządowej usunięto 3 364 osoby uznane za „elementy wrogie” i „obce klasowo”, a opróżnione po nich stanowiska obsadzono „biedniakami”, chłopami małorolnymi i średniorolnymi.[43] Ponadto, aby „oswoić” mieszkańców wsi lubelskich ze spółdzielczością produkcyjną, propepeerowski ZSCh w 1948 r. zaczął organizować młodzieżowe spółdzielnie rolnicze pod szyldem ZSCh na ziemiach poukraińskich.[44] W tym samym roku także Wojewódzka Rada Narodowa w Lublinie, planując budżet na 1949 r., zabezpieczyła „pewne kwoty na popieranie inicjatywy” tworzenia RSP oraz na nagrody dla wyróżniających się „zespołów produkcyjnych”.[45]

W 1948 r., pomimo usilnych starań ówczesnych władz, nie powstała żadna rolnicza spółdzielnia produkcyjna ani na Lubelszczyźnie, ani w innym regionie kraju[46].

Pierwsza RSP została utworzona dopiero w kwietniu 1949 r. na Dolnym Śląsku we wsi Sadowice, położonej w gminie Kąty Wrocławskie powiatu wrocławskiego[47], a w Lubelskiem w Kodeńcu leżącym w powiecie włodawskim. Była to spółdzielnia typu II, tj. w świetle przepisów statutowych rolnicza spółdzielnia wytwórcza.[48] Została zorganizowana w dniu 29 marca 1949 r., a zarejestrowana 23 kwietnia tego roku.[49] Łącznie w 1949 r. na Lubelszczyźnie utworzono tylko

[41] R. Turkowski, *op. cit*., s. 43.

[42] M. D. Bednarski, *op. cit.*, s. 37.

[43] B. Sekściński, *Ogniwo terroru*…, s. 258–259.

[44] Idem, *Terror i awanturnictwo*…, s. 205–206.

[45] Idem, *Ogniwo terroru*…, s. 257.

[46] A. Dobieszewski, *op. cit*., s. 47; T. Skonieczny, *op. cit*., s. 80; M. Markiewicz, *op. cit*., s. 368.

[47] K. Robakowski, *Społeczno-polityczne problemy rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w Polsce w latach 1944–1956*, Poznań 1986, s. 102; D. Jarosz, *Polityka władz komunistycznych*…, s. 107.

[48] APL, zespół archiwalny nr 833 – *Wojewódzki Związek Gminnych Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Lublinie (1945–1990)* – (ZA-833 WZ GSSCh-L), sygn. 3, k. 46.

[49] APL, ZA-832 WZ RSP-L, sygn. 2/37, k. 49; APL, zespół archiwalny nr 1266 – *Komitet Wo-*

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 19:37:01

12 RSP[50], a w całym kraju zaledwie 243.[51] Ta liczba zorganizowanych RSP od rozpoczęcia kolektywizacji do 31 grudnia 1949 r., kształtowała się poniżej założeń i oczekiwań władz komunistycznych.[52] Wywołało to konsternację „góry" partyjnej.

Generalnie na Lubelszczyźnie organizacją RSP i nadzorem nad ich działalnością zajmował się Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (KW PZPR) w Lublinie[53] oraz jego placówki terenowe, a także miejscowe komórki ZSCh i inne propezetpeerowskie organizacje polityczne, społeczne i gospodarcze. Natomiast przygotowanie „terenu" pod ich organizację, a także ochrona ich w trakcie tworzenia i późniejszego funkcjonowania były domeną Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP) w Lublinie oraz właściwych miejscowo Powiatowych Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego (PUBP)[54]. Od pierwszego kwartału 1949 r. na terenie województwa lubelskiego każda wieś wytypowana do założenia w niej RSP była „przydzielana operacyjnemu pracownikowi Wydziału IV WUBP w Lublinie lub silniejszym referentom [z miejscowych – B. S.] PUBP" – w celu „zabezpieczenia stałego dopływu informacji z typowanych [do uspółdzielczenia – B. S.] miejscowości oraz werbunku [w nich kandydatów do – B. S.] sieci agenturalno-informacyjnej". W szczególności WUBP w Lublinie był zainteresowany pozyskiwaniem informatorów w „środowisku bogaczy wiejskich" i „w pierwszym rzędzie" w miejscowościach, gdzie pojawiły się już „zalążki" rolniczych spółdzielni produkcyjnych[55]. Według stanu na koniec trzeciego kwartału 1949 r. Wydział IV WUBP w Lublinie na terenie województwa lubelskiego miał „na odcinku wiejskim" w „paśmie" budowy rolniczych spółdziel-

jewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie – Wydział Rolny (1948–1990) – (ZA-1266 KW PZPR-L), sygn. 3028, k. 3; sygn. 3029, k. 313.

[50] APL, zespół archiwalny nr 697, *Wojewódzka Rada Narodowa w Lublinie (1944–1950)* – (ZA-697 WRN-L), sygn. 271, k. 234. Natomiast ze sprawozdania sporządzonego 3 I 1950 r. przez Wydział IV WUBP w Lublinie dla potrzeb MBP w Warszawie wynika, że w województwie lubelskim faktycznie według stanu na dzień 31 XII 1949 r. było zarejestrowanych tylko 8 RSP – z których tylko 3 były „czynne", a 4 kolejne miały być dopiero „zatwierdzone" oraz że następne 4 „znajdowały się w procesie organizowania", AIPN Lu, ZA-Lu/040 WUBP-L, sygn. 11, k. 103 – sprawozdanie z agenturalno-operacyjnej pracy Wydziału IV WUBP w Lublinie za okres 25 XI–25 XII 1949 r. dla Departamentu IV MBP w Warszawie.

[51] *Rocznik statystyczny 1955*, Warszawa 1956, s. 107 – tab. 8.

[52] D. Jarosz, *Chłopi a stalinizm*…, s. 16; idem, *Polityka władz komunistycznych*…, s. 54–55.

[53] Na lubelskiej wsi panował pogląd, iż to „przedstawiciele z KW PZPR w Lublinie" organizują rolnicze spółdzielnie produkcyjne na wsi, a nie sami chłopi, AIPN Lu, ZA-Lu/040 WUBP-L, sygn. 11, sygn. 11, k. 39 – sprawozdanie z agenturalno-operacyjnej pracy Wydziału IV WUBP w Lublinie za okres 25 III – 25 IV 1949 r. dla Departamentu IV MBP w Warszawie.

[54] *Ibidem*, sygn. 11, k. 3 – sprawozdanie z agenturalno-operacyjnej pracy Wydziału IV WUBP w Lublinie za okres 1–31 I 1949 r. dla Departamentu IV MBP w Warszawie.

[55] *Ibidem*, sygn. 11, k. 27–28 – sprawozdanie z agenturalno-operacyjnej pracy Wydziału IV WUBP w Lublinie za okres 26 II – 26 III 1949 r. dla Departamentu IV MBP w Warszawie.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 19:37:01

ni produkcyjnych 86 informatorów, którzy zajmowali się inwigilacją środowisk wiejskich negatywnie nastawionych do kolektywizacji rolnictwa. I tak w gospodarstwach indywidualnych miał 23 informatorów, w tym 5 „bogaczy wiejskich"; w Gminnych Spółdzielniach „Samopomocy Chłopskiej" – 28 informatorów; w państwowych majątkach rolnych – 18 informatorów; w państwowych ośrodkach maszynowych – 5 informatorów; w zarządach Związków Samopomocy Chłopskiej – 12 informatorów. Oczywiście taka sieć informatorów wiejskich – zdaniem szefa WUBP w Lublinie podpułkownika Artura Jastrzębskiego i naczelnika Wydziału IV tego urzędu kapitana Michała Cendrowskiego, absolwenta kursu NKWD w Kujbyszewie – w sprawozdaniu z działalności tego wydziału za miesiąc marzec 1949 r., wysłanym do Departamentu IV Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (MBP) w Warszawie, została określona jako „daleko niewystarczająca"[56].

Chłopi – w zasadzie – od momentu zapowiedzi kolektywizacji rolnictwa tak na Lubelszczyźnie, jak i w całej Polsce byli przeciwni uspółdzielczeniu rolnictwa indywidualnego.[57] Zapowiedziana w lipcu 1948 r. kolektywizacja rolnictwa była postrzegana przez mieszkańców wsi jako odwrotność reformy rolnej. Chłopi, którzy niedawno zostali „nadzieleni ziemią", mieli ją utracić, a to oznaczało koniec ich planów o gospodarowaniu „na swoim". Kolektywizację wprawdzie „uatrakcyjniały" pewne przywileje wprowadzone dla spółdzielców przez ówczesne władze, takie jak ułatwiony dostęp do kredytów, ulgi oraz zwolnienia podatkowe, pierwszeństwo do elektryfikacji, melioracji czy do zakupu materiałów budowlanych oraz narzędzi i maszyn rolniczych – ale tylko w niewielkim stopniu.[58] W związku z tym ówczesny reżim począł stosować niekonwencjonalne metody wdrażania spółdzielczości produkcyjnej. Aby zmusić chłopów do wstępowania do RSP, w 1950 r. wprowadził planowy skup płodów rolnych[59], a w latach 1951–1952 już obowiązkowe dostawy ziemiopłodów oraz żywca i mleka.[60] Wprowa-

[56] *Twarze lubelskiej bezpieki* (oprac. M. Choma-Jusińska, M. Durakiewicz, S. Poleszak, R. Surmacz), Lublin 2007, s. 14, 39; AIPN Lu, ZA-Lu/040 WUBP-L, sygn. 11, k. 28 – sprawozdanie z agenturalno-operacyjnej pracy Wydziału IV WUBP w Lublinie za okres 26 II–26 III 1949 r. dla Departamentu IV MBP w Warszawie.

[57] B. Sekściński, *Terror i awanturnictwo*…, s. 208–212; idem, *Ogniwo terroru*…, s. 260, 262; A. Dobieszewski, *op. cit*., s. 46-47; T. Skonieczny, *op. cit*., s. 100–105; D. Jarosz, *Chłopi a stalinizm*…, s. 22–25; idem, *Polityka władz komunistycznych*…, s. 64–78; M. Markiewicz, *op. cit*., s. 306–324; L. Próchniak, *op. cit*., s. 166–182, 191–200.

[58] D. Jarosz, *Polityka władz komunistycznych*…, s. 40–53; L. Próchniak, *op. cit*., s. 152.

[59] Uchwała Prezydium Rządu – z 26 VII 1950 r. – *w sprawie organizacji skupu ziemiopłodów ze zbiorów w roku 1950*, M. P. 1950 nr A-89, poz. 1115, rozdz. [*Akcja zbożowa*], ust. 1–16.

[60] Dekret Rady Ministrów – z 23 VII 1951 r. – o planowym skupie zbóż, Dz. U. z 1951 r., nr 39, poz. 297; dekret Rady Ministrów – z 8 X 1951 r. – o zabezpieczeniu dostaw ziemniaków ze zbiorów 1951 r., Dz. U. z 1951 r. nr 52, poz. 368; ustawa – z 15 II 1952 r. – o obowiązkowych dostawach

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 19:37:01

dzono również domiary podatkowe.[61] Wszystkie te przedsięwzięcia rządowe miały doprowadzić do bankructwa, w szczególności dobrze prosperujące rolnicze gospodarstwa towarowe, a ich właścicieli przymusić do akcesu do rolniczych spółdzielni produkcyjnych.[62] W 1951 r. w całym kraju zostały nagłośnione tzw. afery – gryficka i drawska, które dotyczyły naruszenia tzw. zasad praworządności przez tamtejszych działaczy PZPR podczas planowego skupu zboża na terenie powiatu gryfickiego, leżącego w granicach administracyjnych województwa szczecińskiego, i powiatu drawskiego, położonego w ówczesnym województwie koszalińskim. W wyniku dochodzenia ustalono, że podczas akcji skupu płodów rolnych miejscowych chłopów bito, poniżano i okradano.[63] Problem gryficko-drawski z 1951 r. jest powielany prawie w każdej publikacji dotyczącej kolektywizacji rolnictwa w ówczesnym okresie[64], natomiast o podobnych wypadkach, a być może nawet bardziej drastycznych, które miały miejsce podczas wdrażania kolektywizacji w analogicznym okresie na terenie województwa lubelskiego, m.in. na obszarze powiatów łukowskiego i włodawskiego – niewiele napisano.[65] W latach 1950–1951 także na ziemi lubelskiej bito, okradano, zastraszano oraz bezprawnie więziono w aresztach milicyjnych i ubeckich chłopów opierających się kolektywizacji – zarówno mężczyzn, jak i kobiety.

Fakty łamania zasad praworządności i „ustawodawstwa Polski Ludowej", a nawet oficjalnych wytycznych KC PZPR w Warszawie i KW PZPR w Lublinie „w dziedzinie organizacji spółdzielczości produkcyjnej", które miały miejsce na przykład na terenie powiatu włodawskiego w owym czasie – są zatrważające. Nie przestrzegano zasady dobrowolności przy tworzeniu RSP. W stosunku do rolni-

zwierząt rzeźnych, Dz. U. z 1952 r. nr 8, poz. 46; dekret Rady Ministrów – z 24 IV 1952 r. – o obowiązkowych dostawach mleka, Dz. U. z 1952 r. nr 22, poz. 142.

[61] L. Próchniak, *op. cit*., s. 151; M. Markiewicz, *op. cit*., s. 201, 222; B. Sekściński, *Ogniwo terroru*…, s. 263, 265–266.

[62] M. Markiewicz, *op. cit*., s. 223; L. Próchniak, *op. cit*., s. 151; B. Sekściński, *Ogniwo terroru*…, s. 263–266.

[63] K. Kozłowski, *Gryfickie metody*…, s. 63–74.

[64] Idem, *Kolektywizacja wsi*…, s. 7; A. Dobieszewski, *op. cit*., s. 84; D. Jarosz, *Chłopi a stalinizm*…, s. 17; idem, *Polityka władz komunistycznych*…, s. 60–61; idem, *Chłopi polscy a cywilizacja stalinizmu* (s. 207–222), [w:] *Wieś polska wobec wyzwań, przełomów i zagrożeń (XIX i XX wiek)*, t. 1, red. M. Przeniosło, S. Wiecha, Kielce 2005, s. 214;, s. 153; idem, *Polska wieś i rolnictwo w świetle radzieckich materiałów archiwalnych z lat 1949–1956* (s. 151–163), [w:] *Wieś polska wobec wyzwań, przełomów i zagrożeń (XIX i XX wiek),* t. 2, red. M. Przeniosło, S. Wiecha, Kielce 2005, s. 153, T. Skonieczny, *op. cit*., s. 172; M. Markiewicz, *op. cit*., s. 91-93.

[65] Autorzy prac o kolektywizacji rolnictwa w Polsce w latach 1948–1956 wspominają, ale na ogół tylko o drastycznych wydarzeniach na Lubelszczyźnie, które miały miejsce w 1953 r. podczas siłowego wdrażania spółdzielczości produkcyjnej, natomiast temat gehenny rolników lubelskich, którzy w latach 1950–1951 opierali się kolektywizacji – w zasadzie „przemilczają", D. Jarosz, *Chłopi a stalinizm*…, s. 18; idem, *Polityka władz komunistycznych*…, s. 60–62; idem, *Chłopi polscy*…, s. 214; T. Skonieczny, *op. cit*., s. 172; M. Markiewicz, *op. cit*., s. 100.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 19:37:01

ków odmawiających przystąpienia do siłowo tworzonych rolniczych spółdzielni produkcyjnych na terenie tego powiatu stosowano „terror, przymus i areszty". Chłopów, którzy nie chcieli wstąpić do RSP, starano się zniszczyć – stosując różne pozaprawne metody nacisku. Kliki pezetpeerowskie, które zajmowały się „budową" RSP, dokonywały „grabieży dobytku chłopskiego". Okradały nie tylko bogatych chłopów, ale również i małorolnych oraz średniorolnych gospodarzy, jeśli stronili od przynależności do tworzonych przez nie na siłę spółdzielni. Akcje poniżania i znęcania się nad ludnością chłopską odbywały się z inspiracji i za wiedzą ścisłego kierownictwa Komitetu Powiatowego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej we Włodawie.[66]

Terror psychologiczny i fizyczny wobec ludności wiejskiej opierającej się kolektywizacji został nasilony po wejściu w życie w dniu 30 sierpnia 1950 r. ustawy o planie 6-letnim budowy podstaw socjalizmu w Polsce, która zaczęła obowiązywać z mocą wsteczną, tj. od 1 stycznia tego roku.[67] Na Lubelszczyźnie terenowe władze komunistyczne – powiatowe i gminne, aby uzyskać jak najlepsze efekty w tym zakresie i „zadowolić" władze nadrzędne – KW PZPR w Lublinie, zaczęły stosować coraz ostrzejsze środki represyjne i przymuszeniowe o charakterze nękającym w stosunku do chłopstwa opierającego się kolektywizacji.[68]

W latach 1949–1951 na terenie powiatu włodawskiego, podobnie jak i w pozostałych powiatach wchodzących w skład województwa lubelskiego, rolnicze spółdzielnie produkcyjne były tworzone przede wszystkim w drodze przymusu. Wobec ludności wiejskiej, która dobrowolnie nie chciała przystąpić do RSP, stosowano areszt, domiary podatkowe, bezwzględne rekwizycje i egzekucje oraz różnego rodzaju kary administracyjne, między innymi wysokie grzywny. Taki system budowy spółdzielni produkcyjnych na wsi lubelskiej – „system […] samowoli i bezprawia" – był zasadniczą „linią postępowania" ich budowniczych, to jest lokalnych aktywistów pezetpeerowskich. Było to działanie „celowe i świadome". Według jednego z głównych organizatorów spółdzielczości produkcyjnej w powiecie włodawskim „towarzysza" Jerzego Sławika, członka egzekutywy Komitetu Powiatowego (KP) PZPR we Włodawie, spółdzielnia produkcyjna, która powstała bez aresztowań chłopów i stosowania wobec nich domiarów podatkowych oraz innych środków okrucieństwa, była „diabła warta". Jerzy Sławik uważał, iż „będzie się dobrze rozwijała" tylko taka rolnicza spółdzielnia produkcyjna, która „powstała w walce klasowej", dlatego on i „jego kompani" każdą akcję tworzenia nowej RSP zaczynali od aresztowań chłopów, którzy wrogo byli ustosunkowani do „spółdzielczości produkcyjnej", i od stosowania wobec nich niezwykle

[66] AP Lublin, ZA-1266 KW PZPR-L, sygn. 3028, k. 40.

[67] Ustawa – z 21 lipca 1950 r. – o 6-letnim planie rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu na lata 1950–1955, Dz. U. z 1950 r. nr 37, poz. 344, rozdz. 1 ust. 3 pkt 2, rozdz. 2 ust. 47.

[68] B. Sekściński, *Terror i awanturnictwo*…, s. 215–220.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 19:37:01

dolegliwych domiarów podatkowych.[69] Natomiast jeśli rolnicza spółdzielnia produkcyjna została utworzona z własnej inicjatywy mieszkańców wsi – na zasadzie dobrowolności – to „zamykali" ją. Najpierw „rozbijali jej trzon, który organizował i utrzymywał spółdzielnię produkcyjną", to jest członków tej spółdzielni, którzy „wychodzili systematycznie do roboty" – „samowolnie zabierali" i osadzali na stanowiskach partyjnych, ponieważ byli zdania „że im więcej owce się strzyże, tym lepiej wełna rośnie". Następnie kierownictwo RSP powstałej w wyniku zgodnej decyzji pewnej grupy rolników aresztowano, nawet jeśli legitymowało się rodowodem partyjnym. Na przykład w ten sposób klika „towarzysza" Jerzego Sławika z KP PZPR we Włodawie zlikwidowała RSP w Zahajkach[70] położonych w gminie Krzywowierzba, doprowadzając do aresztowania jej przewodniczącego Wacława Furmana za „rzekomy sabotaż". Kontrola systemu tworzenia RSP w powiecie włodawskim wykazała, iż Jerzy Sławik – II sekretarz KP PZPR we Włodawie – „strzygł owce ze skórą", a „przyglądał się [temu – B. S.] bezmyślnie towarzysz [Jan – B. S.] Konon" – I sekretarz KP PZPR we Włodawie.[71]

Nie były to jedyne metody „organizacyjne" stosowane przez wymienionych wyżej lubelskich lokalnych aparatczyków partyjnych podczas budowy RSP na ziemi lubelskiej. W omawianym okresie, tj. w latach 1950–1951, w powiecie włodawskim podczas „akcji organizowania spółdzielni produkcyjnej" we wsi Janówka[72], położonej w gminie Sławatycze, dwaj aktywiści pezetpeerowscy, a mianowicie Tadeusz Załuski, przewodniczący Prezydium PRN we Włodawie, i Dymitr Wasylczuk, sekretarz Prezydium Gminnej Rady Narodowej (GRN) w Sławatyczach, chcąc zmobilizować ludność tego ośrodka wiejskiego do utworzenia RSP „w okresie najbardziej wytężonych robót polnych i żniw, prawie codziennie przez okres 2 miesięcy zwoływali zebrania" organizacyjne. Wieśniacy, którzy byli przeciwni założeniu rolniczej spółdzielni produkcyjnej w swojej wsi, widząc nadjeżdżających aktywistów pezetpeerowskich, uciekali z własnych zagród i ukrywali się w uprawach konopnych na pobliskich polach. Ta prześladowcza metoda pezetpeerowska, która miała w końcu wymóc na mieszkańcach tej wsi zgodę na utworzenie RSP, i zarazem sposób unikania budowniczych rolniczych spółdzielni produkcyjnych, ustalony przez mieszkańców tej wsi, zaowocowały z czasem porzekadłem, które nie znikało z ust zatrwożonych wieśniaków – „póki

[69] APL, ZA-1266 KW PZPR-L, sygn. 3028, k. 40, 48, Sprawozdanie komisji powołanej przez KW PZPR w Lublinie do zbadania pracy KP PZPR we Włodawie z 15 VI 1951 r.

[70] Obecnie Zahajki leżą w granicach gminy Wyryki wchodzącej w skład powiatu włodawskiego, *Mapa Zahajki*, http://mapy.emiejsca.pl/zahajki_wyryki_wlodawski_lubelskie,mapa.html, dostęp on-line: 2 II 2013 r.

[71] APL, ZA-1266 KW PZPR-L, sygn. 3028, k. 40, 45, Sprawozdanie komisji powołanej przez KW PZPR w Lublinie do zbadania pracy KP PZPR we Włodawie z 15 VI 1951 r.

[72] Obecnie Janówka leży w granicach administracyjnych gminy Hanna, *Janówka (pow. włodawski)*, http://pl.wikipedia.org/wiki/Janówka_(powiat_włodawski), dostęp on-line: 27 I 2013 r.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 19:37:01

są konopie, to będziemy mieli gdzie się schować, gorzej będzie jak konopie skoszą, bo nie będziemy mieli gdzie się schować i trzeba będzie ze wsi uciekać". Świadczy to o determinacji mieszkańców wsi Janówka, którzy za wszelką cenę chcieli gospodarować, ale we własnych gospodarstwach, a nie pracować na polach skołchozowanych. W innych wsiach powiatu włodawskiego również wieśniacy unikali zebrań poświęconych organizacji RSP. Taką postawę przejawiali w szczególności mieszkańcy wsi Kuzawka[73], położonej w gminie Sławatycze. Wobec tego Jerzy Sławik, II sekretarz KP PZPR we Włodawie, oraz Tadeusz Załuski, członek egzekutywy KP PZPR we Włodawie, powołali mobilny „sąd" w osobie Kuniewicza, który wymierzał kary w trybie administracyjnym za „niestawiennictwo" na zebrania poświęcone organizacji rolniczych spółdzielni produkcyjnych, zwoływane w poszczególnych wsiach powiatu włodawskiego. „Sąd" ten karał także przymusowych uczestników tych zebrań „za wypowiedzi nie w myśl Załuskiego". Kary wymierzał w wysokości ustalonej przez Załuskiego – w sposób arbitralny, bez uprzedniego przeprowadzenia jakiekolwiek dochodzenia „celem ustalenia ewentualnej winy". Podstawą ukarania była „po prostu kartka dostarczona przez Załuskiego" z osobami przeznaczonymi do ukarania, z wskazaniem ich „przewinień" i wysokości kar do orzeczenia. Ten swoisty „organ wymiaru sprawiedliwości" karał, powołując się na artykuł 18 prawa o wykroczeniach[74], wymierzając grzywny w wysokości do 100 000 złotych – w czasie do 29 października 1950 r., a od 30 października tego roku, po „zmianie systemu pieniężnego", w wysokości do 1 500 nowych złotych. Przed „sądem" w osobie Kuniewicza – referenta z Referatu Karno-Administracyjnego Powiatowej Rady Narodowej (PRN) we Włodawie – występował „w roli obrońcy" ludu represjonowanego przez władzę „ludową" „dwulicowy" Jerzy Sławik, który rzekomo „bronił" uprzednio oskarżonych przez siebie chłopów przed ukaraniem, „żądając [ich – B. S.] uniewinnienia […] [podnosząc – B. S.], że są to małorolni chłopi, którzy wstąpią do spółdzielni produkcyjnej". Była to ohydna hipokryzja ze strony Jerzego Sławika, ponieważ to z jego wniosku podsądni trafiali przed groźne oblicze „wymiaru sprawiedliwości", jakim był „sąd" Kuniewicza – ustanowiony też przez niego i jego kolegę partyjnego Tadeusza Załuskiego. To „towarzysz" J. Sławik „wcześniej dawał nakazy surowego ukarania" opornych chłopów – odmawiających akcesu do RSP, organizowanych między innymi przez niego.[75]

[73] Obecnie Kuzawka leży w obrębie gminy Hanna, *Kuzawka*, http://pl.wikipedia.org/wiki/Kuzawka, dostęp on-line: 29 I 2013 r.

[74] *Prawo o wykroczeniach* z 11 VII 1932 r., Dz. U. z 1932 r. nr 60, poz. 572. Artykuł 18: „Kto w miejscu publicznem demonstracyjnie okazuje niechęć lub lekceważenie dla Państwa polskiego lub instytucyj państwowych, podlega, jeżeli za czyn nie grozi kara surowsza, karze aresztu do 2 tygodni lub grzywny do 500 złotych".

[75] APL, ZA-1266 KW PZPR-L, sygn. 3028, k. 40, 44, Sprawozdanie komisji powołanej przez KW PZPR w Lublinie do zbadania pracy KP PZPR we Włodawie z 15 VI 1951 r.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 19:37:01

Tylko w samej Kuzawce w trakcie organizowania w niej RSP ukarano 20 osób karami pieniężnymi w wysokości od 40 do 100 tysięcy złotych starych[76] za opór przeciw spółdzielczości produkcyjnej. W drodze powyżej opisanego postępowania została ukarana m.in. „wyrobnica" Janina Zalewska – mieszkanka tej wsi, osoba samotna, i to grzywną w wysokości 80 tysięcy złotych. Taką samą karę wymierzono też bezrolnemu chłopu Janowi Jankowskiemu, również mieszkańcowi tej wsi, za postawę antyspółdzielczą. Natomiast pewnego małorolnego chłopa ze wsi Sosnowica[77], położonej na terenie gminy Wołoskowola, za samą odmowę przystąpienia do miejscowej RSP swoisty „sąd" w osobie Kuniewicza ukarał grzywną w wysokości 100 000 złotych.[78]

Wobec ludności wiejskiej, opierającej się kolektywizacji, stosowano też inne metody przymuszeniowe, a mianowicie zespoły aktywistów pezetpeerowskich zajmujące się organizacją RSP u rolników, którzy odmawiali akcesu do takich spółdzielni, przeprowadzali kontrolę pod kątem prawidłowości zabezpieczenia przeciwpożarowego posesji. Chłopi wrogo nastawieni do „spółdzielczości produkcyjnej", nawet jeśli posiadali sprzęt, byli karani „za rzekome nieposiadanie sprzętu przeciwpożarowego" lub za to, że posiadany sprzęt „nie był zgodny z wymaganiami członków komisji przeciwpożarowej [Tadeusza – B. S.] Załuskiego". Tylko we wsi Kuzawka po 29 października 1950 r. za takie „przewinienia" ukarano 5 osób grzywnami w wysokości 1500 złotych.[79]

W okresie od 1 stycznia 1949 r. do 15 czerwca 1951 r. na terenie powiatu włodawskiego za opór przeciwko kolektywizacji karami administracyjnymi ukarano 6 719 osób, a wobec dalszych, ponad 3 000, wszczęto postępowania karnoadministracyjne.[80]

Chłop, który został ukarany za odmowę przystąpienia do RSP bądź za krytykę gospodarki kolektywnej, mógł ubiegać się o umorzenie kary pod warunkiem, że wcześniej wstąpił do właściwej miejscowo rolniczej spółdzielni produkcyjnej.[81]

---

[76] To jest wg wartości złotego sprzed 30 października 1950 r. (Dz. U. z 1950 r. nr 50, poz. 459, art. 5 ust. 3, art. 6, art. 8 ust. 1) – to znaczy podług tej obowiązującej przed wejściem w życie ustawy z 28 X 1950 r. o zmianie systemu pieniężnego. Po 29 X 1950 r. przy rozliczaniu „wszelkich zobowiązań publiczno- i prywatnoprawnych bez względu na tytuł i czas powstania" były przeliczane według urzędowego przelicznika, zgodnie z którym stare 100 zł było równe 1 zł.

[77] Obecnie Sosnowica leży na terenie gminy Sosnowica, położonej w granicach administracyjnych powiatu parczewskiego, *Sosnowica (województwo lubelskie)*, http://pl.wikipedia.org/wiki/Sosnowica_(województwo_lubelskie), dostęp on-line: 31 I 2013 r.

[78] APL, ZA-1266 KW PZPR-L, sygn. 3028, k. 40, 44–45, 50, Sprawozdanie komisji powołanej przez KW PZPR w Lublinie do zbadania pracy KP PZPR we Włodawie z 15 VI 1951 r.

[79] *Ibidem*, sygn. 3028, k. 40, 44, Sprawozdanie komisji powołanej przez KW PZPR w Lublinie do zbadania pracy KP PZPR we Włodawie z 15 VI 1951 r.

[80] *Ibidem*, sygn. 3028, k. 48, Sprawozdanie komisji powołanej przez KW PZPR w Lublinie do zbadania pracy KP PZPR we Włodawie z 15 VI 1951 r.

[81] *Ibidem*, sygn. 3028, k. 44, Sprawozdanie komisji powołanej przez KW PZPR w Lublinie do zbadania pracy KP PZPR we Włodawie z 15 VI 1951 r.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 19:37:01

Świadczy to, że uprawiana polityka karnoadministracyjna przez władze powiatu włodawskiego służyła nie eliminacji zachowań niezgodnych z prawem, lecz przymuszeniu chłopstwa do wstępowania do organizowanych na terenie tego powiatu rolniczych spółdzielni produkcyjnych.

Tadeusz Załuski stosował jeszcze i inne „formy nacisku" w stosunku do mieszkańców wsi powiatu włodawskiego, uchylających się od akcesu do RSP. Na przykład wieczorem lub nocą przyjeżdżał do wsi, gdzie były osoby, które jeszcze nie zdecydowały się na przystąpienie do RSP, wzywał je na „indywidualne rozmowy" do samochodu lub miejscowej świetlicy, po czym stawiał „ultimatum": „[...] albo […] [zapiszesz się – B. S.] do [rolniczej – B. S.] spółdzielni produkcyjnej, […] [albo – B. S.] zabiorę cię do samochodu", co oznaczało niechybne uwięzienie w ubeckim areszcie. Kolejną metodą pozyskiwania nowych członków RSP było grożenie mieszkańcom pozbawieniem ich możliwości wykonywania dotychczasowego zawodu poprzez odebranie wymaganych zezwoleń. Takie zdarzenie miało miejsce m.in. we wsi Kuzawka, gdzie Załuski wezwał bezrolnego chłopa Edmunda Zelenta, trudniącego się na co dzień wyrobem „walonek" oraz prefabrykatów betonowych, negatywnie nastawionego do kolektywnego gospodarowania na wsi, i „zagroził" mu „że jeśli nie zapisze się do (rolniczej) spółdzielni produkcyjnej – to pozbawi go karty rzemieślniczej". Wystraszony „wieśniak", realnie zagrożony utratą jedynego warsztatu pracy – natychmiast „zapisał się do [miejscowej rolniczej – B. S.] spółdzielni produkcyjnej".[82]

Wobec ludności wsi Janówka, którą zamieszkiwało 16 rodzin, aktywiści partyjni stosowali też jeszcze inne metody „organizacyjne", które miały zgodnie z ich planami ukolektywnić w niej gospodarkę rolną. Wspomniani już pezetpeerowcy aktywiści Dymitr Wasylczuk i Tadeusz Załuski oraz „towarzysz" Kuczewski, członek egzekutywy KP PZPR we Włodawie, grozili gospodarzom z tej wsi, że jeśli nie przystąpią do organizowanej RSP, to zostaną wysiedleni ze swoich gospodarstw, a ziemie ich zostaną „nasiedlone tymi, którzy do spółdzielni przystąpią". Nie były to czcze pogróżki. Na przykład w 1950 r. wyżej wymieniona trójka aktywistów pezetpeerowskich po przybyciu do wsi Janówka udała się do gospodarstwa 61-letniego Bazylego Zaniuka – inwalidy, który już raz był wysiedlony ze swojej ojcowizny w ramach akcji „Wisła" i gdy ten odmówił przystąpienia do organizowanej przez nich RSP, załadowali na samochód jego rzeczy z zamiarem wywiezienia ich wraz z nim z jego gospodarstwa. Dopiero, gdy przerażony tym faktem chłop podpisał deklarację o przystąpieniu do rolniczej spółdzielni produkcyjnej, pozwolili mu pozostać we wsi. Na podobnych zasadach zwerbowali do miejscowej RSP także 66-letniego Łukasza Zaniuka, również mieszkańca tej wsi. Inny gospodarz z Janówki – Jakub Wołoszka, uniknął tymczasowo eksmisji

[82] *Ibidem*, sygn. 3028, k. 40, 44, Sprawozdanie komisji powołanej przez KW PZPR w Lublinie do zbadania pracy KP PZPR we Włodawie z 15 VI 1951 r.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 19:37:01

z własnego gospodarstwa tylko dlatego, że po przyjeździe trójki tych aktywistów uciekł ze swojej zagrody i ukrywał się poza nią do czasu ich wyjazdu ze wsi.[83]

Lubelscy aktywiści pezetpeerowscy podczas organizowania RSP w województwie lubelskim oprócz „metody kija" stosowali też „metodę marchewki". Na przykład w powiecie łukowskim częstowali chłopów wódką, licząc na to, że ci po upiciu się wyrażą zgodę na akces do danej rolniczej spółdzielni produkcyjnej. Ten sposób werbowania kandydatów na członków RSP stosował między innymi pezetpeerowiec z KP PZPR w Łukowie – „towarzysz" Pakuła, kierownik Wydziału Organizacyjnego.[84]

Z kolei wspomniani już aktywiści partyjni z powiatu włodawskiego Dymitr Wasylczuk i Tadeusz Załuski, chcąc zachęcić mieszkańców wsi tego powiatu do wstępowania do RSP, „chwytali się obietnic, które nigdy nie miały być zrealizowane". Na przykład obiecali im: doraźną pomoc w uzyskaniu pracy; anulowanie długów zaciągniętych w banku i gminnej kasie; udzielenie pożyczek i zapomóg, etc. Co więcej, mamili „wieśniaków", że po „zapisaniu się do [rolniczej – B. S.] spółdzielni produkcyjnej, nie będą w tej spółdzielni pracować, gdyż zostaną przysłani [inni – B. S.] ludzie, którzy będą [w niej pracować za nich – B. S.]".[85]

Na gminy lubelskie, których mieszkańcy byli negatywnie ustosunkowani do „budowy" rolniczych spółdzielni produkcyjnych, też nakładano zawyżone plany skupu zboża. Na przykład dla gminy Białobrzegi, położonej w powiecie łukowskim, ustalono plan skupu zboża w wysokości 919 ton, dla gminy Serokomla 600 ton, a dla gminy Łysobyki, podatnej na indoktrynację komunistyczną, wymierzono plan dostawy zboża w wysokości 150 ton, chociaż możliwości wszystkich tych gmin były takie same – nie różniły się one „co do ilości i jakości ziemi oraz mieszkańców".[86]

Kolektywizację na Lubelszczyźnie, podobnie jak i w całej Polsce, miał również stymulować wprowadzony w 1950 r. planowy skup zboża – „w istocie przymusowy".[87] W województwie lubelskim podczas realizacji akcji planowego skupu zboża, na przykład w powiecie łukowskim, „często zabierano zboże tam, gdzie się to udawało"[88], chociaż wcześniej, w 1948 r., w niektórych miejscowościach

[83] *Ibidem*, sygn. 3028, k. 43–44, 50, Sprawozdanie komisji powołanej przez KW PZPR w Lublinie do zbadania pracy KP PZPR we Włodawie z 15 VI 1951 r.

[84] *Ibidem*, sygn. 3028, k. 34.

[85] *Ibidem*, sygn. 3028, k. 44, 50, Sprawozdanie komisji powołanej przez KW PZPR w Lublinie do zbadania pracy KP PZPR we Włodawie z 15 VI 1951 r.

[86] *Ibidem*, sygn. 3028, k. 31, 32, 86, 87, Sprawozdanie komisji powołanej przez KW PZPR w Lublinie do zbadania pracy KP PZPR we Włodawie z 15 VI 1951 r.

[87] M. P. A-89, poz. 1115, ust. 1, D. Jarosz, *Polityka władz komunistycznych*…, s. 172–174; Z. A. Ziemba, *op. cit.*, s. 227; B. Fengler, *Fałszywe oskarżenia chłopów w ramach procesu socjalizacji wsi polskiej w latach 1945–1956,* [w:] *Przestępstwa sędziów i prokuratorów w Polsce lat 1944–1956,* red. W. Kulesza, A. Rzepliński, Warszawa 2001, s. 349.

[88] APL, ZA-1266 KW PZPR-L, sygn. 3028, k. 32, 87.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 19:37:01

województwa lubelskiego, na przykład w Dubience w powiecie hrubieszowskim, w ogóle nie prowadzono skupu zboża. Generalnie w tym czasie Polskie Zakłady Zbożowe (PZZ) w Lublinie nie skupowały zboża, ponieważ według dyrektora naczelnego Jana Paszkowskiego i dyrektora handlowego Łomotta lubelskie „PZZ […] [miały go – B. S.] dosyć […]". Faktycznie w Lubelskiem po akcji żniwnej w 1948 r. miejscowe instytucje powołane do skupu zboża od chłopów nie prowadziły go z powodu braku miejsca w magazynach do jego składowania. Składy były przepełnione, a na dodatek w „dość dużej ilości opanowane przez wołka zbożowego".[89] Brak zapewnienia rolnikom zbytu zboża w 1948 r. niewątpliwie spowodował zahamowanie produkcji roślinnej i braki ziarna zbożowego w kolejnym roku i następnych latach. Na przykład w 1949 r. PZZ w Lublinie plan skupu zboża ustalony na czerwiec wykonały w 30%, a na grudzień w 75%, jeśli chodzi o żyto, i zaledwie w 40% – w odniesieniu do pszenicy. Zboże zakupione od rolników było składowane w magazynach, które były „w złym stanie i dziurawe", na przykład w powiecie krasnostawskim i zamojskim, a kierownictwo ich niewiele przejmowało się tym faktem, twierdząc, że „niech zgnije i tak zboża mamy dosyć".[90]

Metody realizacji skupu zboża na Lubelszczyźnie w latach 1950–1951 miały charakter bardziej represyjny i były drastyczniejsze od tych nagłośnionych w całym kraju – „gryficko-drawskich".[91] Przy ustalaniu planu skupu zboża w województwie lubelskim nie kierowano się „możliwościami realnymi", lecz „niczym nieuzasadnioną dowolnością". Dochodziło do „samowoli", „awanturnictwa" i „naruszeń praworządności". Wobec niektórych rolników z lubelskich wsi stosowano narzuty, i to w wysokości „trzykrotnej". Następnie zmuszano ich do oddania tych wygórowanych ilości zboża, a gdy ci odmawiali, tłumacząc, że zostały już im tylko jego resztki „na przeżycie" – siłą „zabierano" im i te ostatki. Dokonywano rewizji i rekwizycji „rzeczy i maszyn" nie tylko u tak zwanych kułaków, ale i u „średniaków" oraz chłopów małorolnych, a nawet u biedoty wiejskiej, to jest „chłopów karłorolnych". Odbierano im krańcowe zapasy ziarna przeznaczonego na chleb. Brutalizm ekip ubecko-pezetpeerowskich zajmujących się „skupem" zboża był standardem postępowania ówczesnej władzy wobec chłopów podczas realizacji tego przedsięwzięcia na terenie województwa lubelskie-

[89] AIPN Lu, ZA-Lu/040 WUBP-L, sygn. 10, k. 147 – sprawozdanie z agenturalno-operacyjnej pracy Wydziału IV WUBP w Lublinie za okres 1–31 VIII 1948 r. dla Departamentu IV MBP w Warszawie; k. 153 – sprawozdanie z agenturalno-operacyjnej pracy Wydziału IV WUBP w Lublinie za okres 1–30 IX 1948 r. dla Departamentu IV MBP w Warszawie.

[90] *Ibidem*, sygn. 11, k. 103 – sprawozdanie z agenturalno-operacyjnej pracy Wydziału IV WUBP w Lublinie za okres 25 XI–25 XII 1949 r. dla Departamentu IV MBP w Warszawie; k. 197 – sprawozdanie z pracy agenturalno-operacyjnej Sekcji III Wydziału IV WUBP w Lublinie za okres 25 V–25 VI 1949 r. dla Departamentu IV MBP w Warszawie.

[91] B. Fengler, *op. cit.*, s. 354–355.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 19:37:01

go. Takie metody skupu zboża stosowano na przykład w 1950 r., między innymi w powiecie włodawskim. Podczas akcji skupu zboża dominował „terror". Dochodziło do „grabieży dobytku chłopskiego" przez kliki złożone między innymi z aktywistów partyjnych, funkcjonariuszy UB i Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym. Wobec rolników, którzy nie byli w stanie wywiązać się z dostaw zboża, stosowano różne środki przymusu, w szczególności areszt. Wojewódzka komisja złożona z samych „towarzyszy" w składzie: Stanisław Bolanowski – kierownik Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Lublinie, Stefan Pomorski – zastępca przewodniczącego Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej w Lublinie, Tadeusz Duda – zastępca kierownika Wydziału Rolnego KW PZPR w Lublinie, Mieczysław Płatkowski – prokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Lublinie, Henryk Grot – „delegat" Prezydium WRN w Lublinie, Witold Puchalski – dyrektor CRS „Samopomoc Chłopska" w Lublinie – powołana przez KW PZPR w Lublinie „dla zbadania pracy" KP PZPR we Włodawie, ustaliła, iż podczas akcji skupu zboża na terenie powiatu włodawskiego „łamanie zasad praworządności i ustawodawstwa Polski Ludowej" przez lokalnych aparatczyków partyjnych było regułą. Oczywiście przedmiotem kontroli były brutalne zachowania klik partyjno-ubeckich, ale tylko wobec małorolnych i średniorolnych chłopów[92], ponieważ gnębienie „bogaczy wiejskich" i „kułaków", włącznie z likwidacją ich, było dopuszczalne, nawet wręcz pożądane w okresie stalinowskiej Polski Ludowej.

Akcja „skupu zboża", organizowana i prowadzona na terenie powiatu włodawskiego przez KP PZPR we Włodawie, była niczym innym jak tylko „przestępczą robotą" – nawet w ocenie wyżej wymienionej komisji powołanej przez lubelski KW PZPR. Wobec rolników, którzy nie byli w stanie dostarczyć wskazanych ilości zboża, stosowano różne formy nacisku. W stosunku do opornych chłopów stosowano „domiary podatkowe sięgające niejednokrotnie do miliona złotych". Następnie u tak nadmiernie fiskalnie obłożonych rolników „rekwirowano" bydło na poczet „należnych" zaległych podatków. Zajęty w ten sposób żywy inwentarz chłopski aktywiści partyjni „rozprzedawali po kumotersku między siebie" – „po cenach […] grubo poniżej wartości rynkowej". Podczas rekwizycji ograbiano rolników także z różnych rzeczy użytkowych „pod pozorem [zwalczania – B. S.] rzekomej spekulacji" nimi. Zabierano im uprząż, a nawet skórę przeznaczoną na uszycie butów. Akcje tego rodzaju „inspirowali i organizowali" sekretarze KP PZPR we Włodawie – Włodzimierz Lis i Jerzy Sławik, za wiedzą i aprobatą I sekretarza tego komitetu Jana Konona. Uczestniczyli w nich także inni aktywiści partyjni, wspomniany już Tadeusz Załuski, pełnomocnik do spraw podatku gruntowego na powiat włodawski – Bolesław Waszczuk, sekretarz Prezydium GRN

[92] APL, ZA-1266 KW PZPR-L, sygn. 3028, k. 40-41, Sprawozdanie komisji powołanej przez KW PZPR w Lublinie dla zbadania pracy KP PZPR we Włodawie z 15 VI 1951 r.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 19:37:01

w Sławatyczach – Dymitr Wasylczuk, poborca podatkowy GRN w Sławatyczach – Franciszek Kołodziejczyk oraz inspektor terenowy Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym na powiat włodawski – Henryk Szewczyk. Kliki partyjne, prowadzące bezprawne rekwizycje na wsiach, czuły się bezkarne. Pod pozorem egzekucji zaległych należności fiskalnych okradały przestraszonych chłopów z wszelkiego dobytku, nawet tych, którzy nie posiadali żadnych zaległości podatkowych, to jest „wszystkie podatki, tak w pieniądzach, jak i w zbożu, mieli uregulowane", gdyż tak naprawdę faktycznym celem działań klik partyjnych było nie wyegzekwowanie rzekomo należnych zobowiązań podatkowych, lecz przymuszenie indywidualnych rolników do przystąpienia do organizowanych wówczas rolniczych spółdzielni produkcyjnych. Lokalni aparatczycy pezetpeerowscy byli w pełni świadomi tego, że jeśli doprowadzą mieszkańców wsi do bankructwa, to sami będą wstępowali do RSP. Tego rodzaju akcje rekwizycyjne, podejmowane w ramach tak zwanego rozkułaczania, podczas których chłopi niejednokrotnie tracili cały żywy i martwy inwentarz, doprowadzały do ruiny nawet najlepiej prosperujących gospodarzy.[93]

Podczas akcji skupu zboża w powiecie włodawskim u rolników, którzy zalegali z jego dostawą, przeprowadzano „masowe rewizje". Chłopów, którzy nie byli w stanie dostarczyć wskazanych ilości zboża do państwowych punktów skupu bądź uchylali się od kontraktacji ziemiopłodów, „masowo zamykano" w aresztach, po uprzednim ogołoceniu ich gospodarstw ze wszystkich jego zapasów. Na przykład w gminie Hańsk ludności wiejskiej „zabrano wszystkie ziarno", a ta zagrożona widmem głodu musiała dopraszać się w miejscowej Gminnej Spółdzielni (GS) o mąkę na chleb – „na skrypty dłużne". W gminie Sławatycze miejscowy sekretarz GRN Dymitr Wasylczuk, wspomniany już dezerter z Armii Radzieckiej, zachowywał się jak lokalny despota w stosunku do miejscowej ludności rolniczej. W czasie akcji skupu zboża „zabierał klucze od aresztu" milicyjnego w Sławatyczach i nie zwracając uwagi na protesty miejscowego komendanta posterunku, wypuszczał z niego dotychczasowych aresztantów zamkniętych „za różne przewinienia", a następnie „zamykał" w nim i przetrzymywał „opornych" chłopów, to jest takich, którzy zalegali z dostawą wyznaczonych ilości zboża. Tylko w 1950 r. sankcje tego rodzaju samowolnie zastosował w stosunku do czterdziestu chłopów. Dymitr Wasylczuk wyjeżdżał także w teren i tam osobiście dokonywał egzekucji wraz z dobranymi przez siebie osobami. Na przykład w gromadzie Janówka wraz z „niejakim Gibowiczem" włamał się do mieszkania miejscowej rolniczki Emilii Chorąży i zabrał jej ostatni worek zboża, a przy okazji 800 złotych, które miała ukryte w worku z mąką, uprzednio wysypawszy z niego mąkę na podłogę. Nie

[93] B. Sekściński, *Ogniwo terroru*…, s. 263; APL, ZA-1266 KW PZPR-L, sygn. 3028, k. 41–42, Sprawozdanie komisji powołanej przez KW PZPR w Lublinie do zbadania pracy KP PZPR we Włodawie z 15 VI 1951 r.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 19:37:01

były to jedyne metody „wydobywania" zboża od „opornych" rolników. Na terenie powiatu włodawskiego przeprowadzano także „przymusowe omłoty". Łącznie tylko w 1950 r. takich akcji zorganizowano 13. Większość z nich okazała się „nietrafna", ponieważ „omłoty te dały po 10 lub 20 % wyznaczonej danemu gospodarzowi ilości naznaczonego zboża" do zdania. O powszechności stosowania rewizji u rolników w powiecie włodawskim w poszukiwania rzekomych zapasów zboża świadczy fakt, iż było „mało gromad […], w których rewizji nie stosowano". Jeśli trafił się taki rolnik, który chcąc uniknąć rewizji i grabieży w swoim gospodarstwie, „całkowicie wywiązał się z planowego skupu zboża", to „klika" miejscowych aktywistów pezetpeerowskich stosowała wobec niego „kilkakrotnie domiary", aż do momentu zrujnowania go, a potem podejmowała i u niego rewizję oraz dokonywała egzekucji ostatnich zapasów. Zdarzenia takie miały miejsce w gromadzie Hanna i Kolonii Holeszów[94], gdzie tego rodzaju metody zastosowano między innymi w stosunku do Adama Boja, Adama Pastuszka i Adama Syczuka. Klika aktywistów partyjnych z powiatu włodawskiego, w skład której wchodzili między innymi: Jerzy Sławik, Bolesław Waszczuk, Dymitr Wasylczuk i Tadeusz Załuski, chcąc usprawiedliwić swoje przestępcze zachowania, jakie podejmowała wobec ludności wiejskiej, „pobierała" od ograbianych chłopów – za pośrednictwem „aktywistów wysyłanych w teren po linii kontraktacji", między innymi Mariana Płoniewicza – oświadczenia o treści ustalonej przez „towarzysza" Skrzypka, kierownika Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa PRN we Włodawie, i Dymitra Wasylczuka, a brzmiącej:

> Ja niżej podpisany […] jestem wrogo nastawiony do obecnej rzeczywistości i odmawiam współpracy […] [w zakresie – B. S.] realizacji planu 6-letniego.

W szczególności tę metodę wybielania swoich przestępczych czynów stosowała na terenie gromady Lack[95], położonej na terenie gminy Sławatycze. Wskutek podstępnego działania ze strony „aktywistów" takie deklaracje „wrogości do Polski Ludowej" podpisali między innymi małorolni chłopi, tacy jak Kazimierz Marciucha, Stanisław Matczak, Piotr Nieścieruk, Jan Wołoczko i Antonina Strug. Niektórzy z nich byli po kursie dla analfabetów i „jeszcze dobrze nie umieli czytać", nawet nie bardzo wiedzieli, co podpisują. Łącznie tylko na terenie tej gromady takich oświadczeń podsunięto do podpisu zniewolonym wieśniakom około 20. Podobne oświadczenia zebrano od mieszkańców wsi Dańce i innych gromad wiejskich. Chłopi, którym komisja powołana przez KW PZPR w Lublinie dla oceny „przestępczej roboty"

[94] Obecnie Holeszów leży na terenie gminy Hanna, *Gmina Hanna*, http://pl.wikipedia.org/wiki/Gmina_Hanna, dostęp on-line: 11 II 2013 r.

[95] Obecnie Lack leży na terenie gminy Hanna, *Gmina Hanna*, http://pl.wikipedia.org/wiki/Gmina_Hanna, dostęp on-line: 11 II 2013 r.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 19:37:01

KP PZPR we Włodawie – „wytłumaczyła treść […] [oświadczeń – B. S.]" podpisanych przez nich, „byli przestraszeni i oburzeni" podstępnym postępowaniem aktywistów pezetpeerowskich. Nie były to jedyne metody ogłupiania i poniżającego traktowania zniewolonych i przestraszonych „wieśników". Na przykład w 1950 r. GRN w Sławatyczach wezwała wszystkich chłopów z gromady Janówka do stawiennictwa w siedzibie gminy w celu zaszczepienia ich przeciwko durowi brzusznemu. Stawiennictwo było obowiązkowe. Gdy rolnicy stawili się w gminie w wyznaczonym terminie, aby poddać się immunizacji, wyszedł do nich sekretarz gminy Dymitr Wasylczuk i powiedział: „Co wy symulujecie za chorobę, co was wścieklizna napadła, co za szczepienia wymyślają", i wygnał wszystkich z budynku gminy, a po ich odejściu lekarz gminny zażądał ukarania wszystkich rolników, którzy „uchylili się od tego szczepienia".[96] Opisany tu sposób traktowania ludności wiejskiej, a także inne zobrazowane w tym artykule sposoby postępowania dobitnie pokazują, że chłopi w czasach stalinowskich w Polsce byli traktowani jak podludzie, nawet przez podrzędnych dezerterów z Armii Radzieckiej. Ogłupiano ich, ośmieszano i karano za to, że właściwie wywiązywali się ze swoich obowiązków wobec „ludowego" państwa.

Zaprezentowane powyżej przykłady traktowania mieszkańców wsi przez pezetpeerowsko-ubeckie grupy rekwizycyjne uczestniczące w akcji „skupu" zboża świadczą o tym, że na Lubelszczyźnie władza komunistyczna wobec chłopów stosowała metody czysto bolszewickie, traktując ich gorzej jak zwierzęta. W województwie lubelskim w okresie stalinizmu „nastawiano się" nie tylko „na rozkułaczenie" wsi, ale niszczono również chłopów małorolnych i średniorolnych, a nawet pozbawiano środków do życia tak zwaną biedotę wiejską.[97]

Stosowano ponadnormatywne, niczym nieuzasadnione domiary podatkowe dla chłopów, którzy ledwie wiązali „koniec z końcem". Zdarzenia tego rodzaju miały miejsce między innymi w powiecie włodawskim, w takich gminach jak Sławatycze i Wołoskowola. Dla przykładu w kwietniu 1950 r. do gromady Dołhobrody położonej w gminie Sławatycze przybyła „komisja" złożona z funkcjonariuszy ówczesnych lokalnych władz i „dała domiary podatkowe chłopom wskazanym" przez Dymitra Wasylczuka – sekretarza Prezydium GRN w Sławatyczach. Miejscowy rolnik Piotr Matczuk, posiadający 9 hektarów ziemi, z których tylko 4 stanowiły grunty orne, dostał domiar podatkowy w wysokości 165 934 zł. A że nie był w stanie wyłożyć gotówki w tej kwocie, to „zabrano" mu klacz i „byczka" oraz uprząż, „krój" na buty, a nawet „kawałek żółtej skóry" znaleziony podczas przeszukania przeprowadzonego w jego obejściu. Jan Tymoszuk, również rolnik z tej samej wsi, dostał domiar „na nieznaną sumę", a że też nie był w stanie jej

[96] APL, ZA-1266 KW PZPR-L, sygn. 3028, k. 46–47, 50–51, Sprawozdanie komisji powołanej przez KW PZPR w Lublinie do zbadania pracy KP PZPR we Włodawie z 15 VI 1951 r.

[97] *Ibidem*, sygn. 3028, k. 26.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 19:37:01

uiścić, to zarekwirowano mu klacz, rocznego źrebaka, 1 krowę i 1 świnię. Przy okazji bezprawnie u jego zięcia Piotra Ignatiuka też dokonano rewizji, podczas której zabrano mu 1 krowę, 1 cielną jałówkę oraz 4 świnie. Obie rekwizycje były bezsprzecznie bezprawne – a w szczególności ta druga, ponieważ Ignatiuk nie miał żadnych zaległości podatkowych. Inny rolnik, Stanisław Baj, który posiadał gospodarstwo o powierzchni 12 hektarów, z których tylko 6 stanowiło grunty orne, dostał domiar podatkowy w wysokości 157 tysięcy złotych, a że też nie był w stanie go od razu uregulować – zabrano mu bezprawnie 1 krowę oraz 1 jałówkę. Bezprawnie, ponieważ „wszystkie podatki w pieniądzach jak i w zbożu […] miał uregulowane", podobnie jak i wszyscy rolnicy, wobec których wówczas zastosowano domiary.

Jednak największe domiary podatkowe komisja stosowała wobec tak zwanych bogaczy wiejskich i kułaków w ramach akcji „rozkułaczania" wsi. Na przykład Romanowi Giejło z Dołhobrodów, posiadaczowi 16 ha ziemi, „dała" domiar w wysokości 399 162 złotych, a gdy ten nie był w stanie go uiścić, to zabrano mu 1 konia, 1 krowę, 2 jałówki, 2 owce i 1 barana – oszacowując zarekwirowany inwentarz na kwotę zaledwie 16 tysięcy złotych. Odjeżdżając z jego gospodarstwa, komisja pozostawiła go tylko z 1 koniem oraz 1 krową z cielęciem i z nieściągalnymi długami wobec państwa, wykreowanymi naprędce podczas przedmiotowej akcji domiaru podatków. Innego rolnika, także z tej wsi, Antoniego Łobacza, właściciela gospodarstwa o powierzchni 26 ha, zaliczanego do klasy kapitalistów wiejskich, komisja potraktowała w sposób jeszcze bardziej represyjny, a mianowicie ustaliła dla niego domiar podatkowy w wysokości 586 610 złotych, a gdy ten nie był w stanie go uregulować – postanowiła zarekwirować mu 1 konia, 1 źrebaka rocznego, 3 krowy, 1 roczną jałówkę, 5 świń i 2 prosięta, rujnując w ten sposób definitywnie jego dotychczas dobrze prosperujące gospodarstwo. Niektórzy rolnicy z Dołhobrodów, na przykład Józef Kozioł, którzy kilkusettysięczne domiary podatkowe otrzymali już po wywiązaniu się ze wszystkich zobowiązań fiskalnych wobec państwa, na różne sposoby starali się wywiązać z tych niesłusznie narzuconych im opłat, między innymi podejmując ich spłatę w formie ratalnej. Postępowali tak, ponieważ było „głośno" na terenie gminy Sławatycze o rabunkach dobytku chłopskiego, dokonywanych przez tzw. komisje partyjne zajmujące się „dawaniem" domiarów podatkowych. Zdarzenia takie miały uprzednio miejsce w takich gromadach, jak Dańce i Hanna[98], gdzie pozabierano „krowy za bezcen" oraz inny żywy inwentarz wszystkim miejscowym rolnikom, którzy nie byli w stanie uregulować wymierzonych im domiarów podatkowych. Tylko w Dańcach w drugiej połowie 1950 r. miejscowym chłopom bezprawnie zabrano 6 koni, 7 źrebiąt, 30 krów, 3 jałówki, 1 cielę

[98] Obecnie wsie: Hanna, Dańce i Dołhobrody leżą w granicach administracyjnych gminy Hanna, *Gmina Hanna*, http://pl.wikipedia.org/wiki/Gmina_Hanna, dostęp on-line: 26 I 2013 r.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 19:37:01

i 37 świń, a w Hannie – co najmniej 3 konie, 1 źrebię, 5 krów, 6 jałówek, 5 świń i 7 owiec.[99]

Zarekwirowany w ten sposób żywy inwentarz pracownicy GRN w Sławatyczach Dymitr Wasylczuk i Franciszek Kołodziejczyk osobiście posprzedawali „poniżej wartości rynkowej" lub porozdawali miejscowym aktywistom pezetpeerowskim, milicjantom i pracownikom administracji państwowej, a przy okazji sami zaopatrzyli się w tanią „rogaciznę i nierogaciznę". Między innymi beneficjentami dobytku chłopskiego zrabowanego w czasie akcji egzekucji domiarów podatkowych zostali: Marcin Jaworski – instruktor kadr w KP PZPR we Włodawie, który „nabył" 5 świń; Paweł Buława – sekretarz Komitetu Gminnego (KG) PZPR w Wisznicach, który „nabył" 2 świnie; dwaj „nieustaleni" pracownicy Komendy Powiatowej MO we Włodawie, którzy „nabyli" 2 świnie; Zdzisław Jóźwiak i Stefan Owczarz – funkcjonariusze posterunku MO w Hannie, którzy „nabyli" 2 konie, 1 krowę, 2 owce i 1 barana; Maria Dejneka – przewodnicząca GRN w Sławatyczach, która „nabyła" 1 konia i 1 świnię; Dymitr Wasylczuk – sekretarz Prezydium GRN w Sławatyczach, który „nabył" 1 krowę i 1 świnię; Franciszek Kołodziejczyk – poborca podatkowy GRN w Sławatyczach, który „nabył" 2 świnie; Kazimierz Budner – referent podatkowy GRN w Sławatyczach, który „nabył" 2 prosięta. Tak grabieżczą akcję władz państwowych postanowiono odpowiednio uczcić i na ten cel przeznaczono 1 świnię, którą „posterunek Milicji Obywatelskiej w Hannie na miejscu zabił na swój użytek".[100]

Akcja „nabywania" dobytku przez przedstawicieli lokalnej władzy „ludowej", wydartego przemocą ludności wiejskiej, wyglądała w ten sposób, że na przykład konia zabranego Adamowi Syczukowi, jednemu z gospodarzy w Hannie, już po uprzednim zaniżeniu ceny, a mianowicie w momencie rekwirowania oszacowano go tylko na 20 tysięcy złotych – ostatecznie sprzedano za 2500 złotych. Aktywista z KP PZPR we Włodawie Marcin Jaworski, który „nabył" 5 świń, po pewnym czasie zwrócił się z prośbą do Prezydium GRN w Sławatyczach o „anulowanie mu zapłaty", z jaką zalegał za „nabyte" świnie – motywując ją tym, iż „świnie (te) rzekomo były chore i zdechły". Oczywiście GRN w Sławatyczach uwzględniła prośbę „poszkodowanego" aparatczyka pezetpeerowskiego i „anulowała [mu tą zaległą – B. S.] zapłatę". Jeden z funkcjonariuszy MO Zdzisław Jóźwiak, pełniący służbę na posterunku w Hannie, który „nabył" 2 konie pochodzące z akcji egzekucji domiarów podatkowych, kilka dni po wejściu w ich posiadanie sprzedał je z odpowiednim zyskiem na targu w Piszczacu, położonym na terenie pobliskiego powiatu bialskiego. Warto przy tym dodać, iż

[99] APL, ZA-1266 KW PZPR-L, sygn. 3028, k. 41–42, Sprawozdanie komisji powołanej przez KW PZPR w Lublinie do zbadania pracy KP PZPR we Włodawie z 15 VI 1951 r.

[100] *Ibidem*, sygn. 3028, k. 42–43, Sprawozdanie komisji powołanej przez KW PZPR w Lublinie do zbadania pracy KP PZPR we Włodawie z 15 VI 1951 r.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 19:37:01

w czasie akcji egzekucji – od „bogatego" i niepokornego chłopstwa – należności z tytułu ustalonych *ad hoc* domiarów podatkowych korzystali inni chłopi, akceptowani przez władzę „ludową", którym ta przekazywała na przechowanie inwentarz żywy uprzednio odebrany „elementom kułackim" i „wrogom spółdzielczości produkcyjnej". I tak na przykład chłop tolerowany przez władzę „ludową" za 10 dni „postania" u niego konia odebranego „kapitalistom" wiejskim otrzymywał zapłatę w wysokości przekraczającej połowę jego wartości szacunkowej, to jest siedem tysięcy złotych. Co więcej, jeśli konia pochodzącego z rekwizycji sprzedano po kumotersku wybranej osobie na przykład za 12 tysięcy złotych, a koń ten do czasu sprzedaży stał u wybranego gospodarza 20 dni, to właściciel, któremu go uprzednio odebrano, nie miał zaliczanej kwoty uzyskanej ze sprzedaży tego zwierzęcia na poczet należności z tytułu ustalonego domiaru podatkowego, lecz musiał jeszcze „dopłacić" 2 tysiące złotych dla „ludowej" władzy za opiekę nad tym zwierzęciem od czasu zajęcia do momentu zbycia go.[101]

Oczywiście, żaden z lokalnych aparatczyków pezetpeerowskich nie poniósł konsekwencji adekwatnych do czynów, jakich się dopuścił podczas akcji uspółdzielczania indywidualnych gospodarstw chłopskich. Komisja lustracyjna powołana przez KW PZPR w Lublinie zaproponowała jedynie, aby „towarzysza" Jana Konona, I sekretarza KP PZPR we Włodawie, „za ślepotę polityczną" i „brak czujności partyjnej" „zdjąć z aparatu partyjnego" i udzielić mu zwykłej nagany, tj. bez ostrzeżenia. Podobną karę postulowała również dla innego „towarzysza" ze ścisłego kierownictwa KP PZPR we Włodawie – Włodzimierza Lisa, a mianowicie zawnioskowała, aby „za awanturnictwo polityczne" również tylko „zdjąć [go – B. S.] z aparatu partyjnego" i udzielić mu nagany, ale już z ostrzeżeniem. Inni aktywiści partyjni, którzy okradali i poniżali ludność chłopską podczas tworzenia rolniczych spółdzielni produkcyjnych w powiecie włodawskim, wprawdzie zostali trochę bardziej „ukarani", ale na ogół też tylko w sposób dyscyplinarny, symboliczny. Szefowi PUBP we Włodawie „towarzyszowi" Mikołajowi Krutowi[102] oraz komendantowi powiatowemu Milicji Obywatelskiej (MO) we Włodawie postanowiono udzielić także tylko zwykłej nagany „za tolerowanie [przez nich – B. S.] nadużyć władzy" w podległych im jednostkach. Przy tym na wymierzenie owej kary dla szefa PUBP we Włodawie zdecydowano się dopiero po jego śmierci. „Towarzysza" Marcina Jaworskiego, instruktora kadr w KP PZPR we Włodawie, postanowiono jedynie wykluczyć z partii „za udział w rozkupowaniu za bezcen majątków mało- i średniorolnych chłopów", uprzednio bezprawnie zarekwirowanych przez partyjną klikę egzekucyjną kierowaną przez Jerzego Sła-

[101] *Ibidem*, sygn. 3028, k. 43, Sprawozdanie komisji powołanej przez KW PZPR w Lublinie do zbadania pracy KP PZPR we Włodawie z 15 VI 1951 r.

[102] Mikołaj Krut, szef PUBP we Włodawie zmarł 29 IX 1950 r., *Twarze lubelskiej bezpieki*…, s. 56–57.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 19:37:01

wika, wspomnianego już II sekretarza KP PZPR we Włodawie. Także innego „towarzysza", niejakiego Skrzypka – kierownika Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa PRN we Włodawie, komisja powołana przez KW PZPR w Lublinie zaproponowała jedynie „wykluczyć z partii i usunąć z zajmowanego stanowiska" za wrogą działalność wobec władzy „ludowej". Natomiast część aktywistów partyjnych z KP PZPR we Włodawie, którzy już nabrali „doświadczenia" przy budowie rolniczych spółdzielni produkcyjnych, za nadużycia, jakich dopuścili się na terenie powiatu włodawskiego podczas tworzenia RSP, po prostu postanowiono „przenieść na inny powiat", aby tam najprawdopodobniej nadal mogli wykorzystać już sprawdzone brutalne metody budowy rolniczych spółdzielni produkcyjnych. Taką formę „kary" zastosowano między innymi – w stosunku do „towarzysza" Sawki - kierownika Wydziału Rolnego, oraz „towarzysza" Danko, instruktora organizacyjnego KP PZPR we Włodawie. Oczywiście decydenci z KW PZPR w Lublinie w pełni byli świadomi tego, iż w ten sposób „ukarani" działacze partyjni z KP PZPR we Włodawie nadal będą stosować bezprawne metody budowy RSP w innych powiatach, do których zostaną skierowani. Już raz, w marcu 1950 r. na odprawie pierwszych sekretarzy KP PZPR z całej Lubelszczyzny, wszyscy aktywiści partyjni z województwa lubelskiego otrzymali doraźne „ostrzeżenia ze strony KC [PZPR – B. S.] […] i egzekutywy KW [PZPR w Lublinie – B. S.]", aby podczas zakładania RSP nie stosować aresztowań, rekwizycji i domiarów podatkowych wobec chłopstwa opierającego się kolektywizacji. Na tej odprawie poddano ostrej krytyce postępowanie aktywistów partyjnych, którzy już wcześniej stosowali tego rodzaju metody pozyskiwania członków rolniczych spółdzielni produkcyjnych podczas ich zakładania na terenie wsi Horodyszcze[103], położonej w gminie Wisznice, i na terenie wsi Zaliszcze[104], leżącej w granicach gminy Opole, oraz przymuszono ich do złożenia tak zwanej „samokrytyki" i potępienia tego rodzaju „błędów" popełnionych przez siebie przed uczestnikami tej odprawy. Być może, był to tylko oficjalny zakaz centralnych i wojewódzkich władz partyjnych, skoro w praktyce nie był on przestrzegany po tej odprawie, lecz wprost przeciwnie – terenowi działacze partyjni, którzy dalej zajmowali się zakładaniem RSP, „stosowali w jeszcze szerszym stopniu bezprawne metody przymusu" wobec ludności wiejskiej sprzeciwiającej się kolektywizacji, to jest bezprawne aresztowania, rekwizycje i domiary podatkowe.

Bardziej „surowe kary" komisja powołana przez KW PZPR w Lublinie zaproponowała jedynie zastosować w stosunku do członków partii, którzy dopuścili się nadużyć podczas zakładania rolniczych spółdzielni produkcyjnych w powie-

[103] Obecnie Horodyszcze leżą w granicach powiatu bialskiego, *Horodyszcze*, http://pl.wikipedia.org/wiki/Horodyszcze, dostęp on-line: 2 II 2013 r.

[104] Obecnie Zaliszcze leżą w gminie Podedwórze wchodzącej w skład powiatu parczewskiego, *Gmina Podedwórze*, http://pl.wikipedia.org/wiki/Gmina_Podedwórze, dostęp on-line: 2 II 2013 r.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 19:37:01

cie włodawskim – zatrudnionych poza jej strukturami. I tak przykładowo „towarzysza" Tadeusza Załuskiego, przewodniczącego Prezydium PRN we Włodawie, „towarzysza" Bolesława Waszczuka, pełnomocnika do spraw podatku gruntowego na powiat włodawski, oraz „towarzysza" „dezertera z Armii Radzieckiej" Dymitra Wasylczuka, sekretarza Prezydium GRN w Sławatyczach, postulowała, aby „wykluczyć z partii" i „oddać do prokuratora […] celem pociągnięcia do odpowiedzialności karnej", między innymi za: „terroryzowanie chłopów"; „za stosowanie przymusu przy zakładaniu spółdzielni produkcyjnych"; „za stosowanie fikcyjnych sądów"; „za stosowanie bezprawnych domiarów" podatkowych i za ich równie bezprawną i bezwzględną egzekucję; za nielegalne rozprzedawanie bezprawnie zarekwirowanego mienia chłopskiego; za „straszenie […] (chłopów) wysiedleniem" z ich gospodarstw i „za wyrzucanie ich z (własnych) domów"; za czerpanie korzyści majątkowych w trakcie służby urzędniczej, etc. Wspomniana komisja opowiedziała się także za pociągnięciem do odpowiedzialności karnej „sądu" w osobie Kuniewicza – referenta karnoadministracyjnego z PRN we Włodawie, ustanowionego przez II sekretarza KP PZPR we Włodawie Jerzego Sławika i członka egzekutywy KP PZPR we Włodawie Tadeusza Załuskiego oraz Franciszka Kołodziejczyka, poborcy podatkowego GRN w Sławatyczach, „za nadużycia władzy" i „za stosowanie bezprawnych kar administracyjnych i egzekucji".[105] Zresztą trudno dziwić się lokalnym aparatczykom pezetpepeerowskim, którzy bardzo się starali i robili „wszystko" podczas akcji uspółdzielczania wsi, „aby Lublin był zadowolony"[106] i „towarzysz" Roman Zambrowski, który oficjalnie, otwarcie przyzwalał na brutalne traktowanie „kułaka", a to dawało „zielone światło" podporządkowanym mu strukturom oddolnym do bezkarnej brutalizacji procesu uspółdzielczania wsi.[107]

Nie mniej drastyczne metody ukolektywniania gospodarki rolnej na wsi „kliki" złożone z aktywistów partyjnych, urzędników i funkcjonariuszy MO, UB i Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym stosowały na Lubelszczyźnie w analogicznym okresie na terenie powiatu łukowskiego, gdzie również bito i poniżano oraz bezprawnie więziono w aresztach ludność wiejską opierającą się kolektywizacji. Tam też, między innymi w takich miejscowościach jak Białobrzegi, Annówka czy Mysłów, „większość" rolniczych spółdzielni produkcyjnych powstała „w rezultacie naruszenia zasady dobrowolności, przy użyciu środków terroru, przymusu i podstępu".[108]

[105] APL, ZA-1266 KW PZPR-L, sygn. 3028, k. 40-42, 50-52, Sprawozdanie komisji powołanej przez KW PZPR w Lublinie do zbadania pracy KP PZPR we Włodawie z 15 VI 1951 r.

[106] B. Sekściński, *Terror i awanturnictwo*…, s. 217.

[107] R. Zambrowski „[…] nastroje odżegnywania się od wszelkiego przymusu wobec kułaka" – traktował, jako „fałszywe, szkodliwe nastroje", D. Jarosz, *Polityka władz komunistycznych*…, s. 59.

[108] B. Sekściński, *Terror i awanturnictwo*…, s. 215–220.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 19:37:01

W ostatecznym rozrachunku kolektywizacja rolnictwa na Lubelszczyźnie nie przyniosła dobrobytu mieszkańcom lubelskich wsi, a wprost przeciwnie. Podobnie jak w całym kraju, wymuszone uspółdzielczanie gospodarki rolnej stało się przyczyną spadku tempa wzrostu produkcji rolnej. Nastąpił spadek stopy życiowej na wsi i masowy odpływ ludności z ośrodków wiejskich do aglomeracji miejskich.[109] Forsowna kolektywizacja na Lubelszczyźnie zaczęła generować skrajne ubóstwo na wsi, szczególnie w enklawach uspółdzielczonych, z czasem do tego stopnia, że lokalne władze komunistyczne, aby zabezpieczyć jako takie warunki bytowe i mieszkaniowe dla członków lubelskich RSP, postanowiły wdrożyć program budowy dla nich „domków z gliny".[110] Co zaradniejsi spółdzielcy, aby przeżyć i zabezpieczyć chociaż podstawowe warunki sobie i członkom swoich rodzin, zaczęli podejmować pracę u swoich krewnych, którzy nie zostali jeszcze „uspółdzielczeni", bądź wydzierżawiać grunty w pobocznych wsiach i dorabiać na ich uprawie.[111] Forsowna akcja kolektywizacji rolnictwa upadła w 1956 r. po ponownym objęciu władzy przez Władysława Gomułkę.[112] Nastąpiło wówczas masowe rozwiązywanie rolniczych spółdzielni produkcyjnych „zbudowanych" w drodze terroru i przymusu – na cierpieniu i krzywdzie chłopskiej. W województwie lubelskim z 440 RSP, istniejących jeszcze w październiku 1956 r. – po „odwilży październikowej" pozostało zaledwie 140, a w całym kraju ze stanu czerwcowego, który wynosił 9 975, na dzień 31 grudnia 1956 r. RSP, tych „dzielących dochód" przetrwało zaledwie 1 534.[113]

Polski chłop po raz kolejny dowiódł swojego patriotyzmu i umiłowania do ziemi ojczystej oraz poszanowania odwiecznych tradycji narodu polskiego. Wieloletni i zarazem stanowczy opór chłopów wobec kolektywizacji, który zakończył się „zdobyczą w postaci rozbicia [polskich – B. S.] kołchozów" jest porównywany do takich wydarzeń jak poznański Czerwiec czy Październik 1956 r.[114] „Ich zdecydowana postawa antykolektywizacyjna bierna, niekiedy czynna – okazała się dla komunistów zaporą nie do pokonania".[115]

---

[109] D. Jarosz, *Polityka władz komunistycznych*…, s. 473–489, 492–496; A. Dobieszewski, *op. cit*., s. 118.

[110] B. Sekściński, *Terror i awanturnictwo*…, s. 228.

[111] AIPN Lu, ZA-Lu/040 WUBP-L, sygn. 11, k. 86 – sprawozdanie z agenturalno-operacyjnej pracy Wydziału IV WUBP w Lublinie za okres 25 VIII–25 IX 1949 r. dla Departamentu IV MBP w Warszawie.

[112] D. Jarosz, *Polityka władz komunistycznych*…, s. 150-152.

[113] Według stanu na dzień 31 XIII 1956 r., B. Sekściński, *Ogniwo terroru*…, s. 267; B. Sekściński, *Terror i awanturnictwo*…, s. 226.

[114] J. Gmitruk, *Polskie Stronnictwo Ludowe na uchodźstwie wobec problemu kolektywizacji wsi polskiej*, [w:] *Opór chłopów*…, s. 115-123.

[115] B. Sekściński, *Terror i awanturnictwo*…, s. 229.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 19:37:01

Tabela 1. Rolnicze spółdzielnie produkcyjne w latach 1949–1956 w Polsce i na Lubelszczyźnie w ujęciu komparatystycznym – według stanu na 31 XII

Rok	**Rolnicze spółdzielnie produkcyjne w Polsce i na Lubelszczyźnie**							
	„zorganizowane”		„zarejestrowane”		„dzielące dochód”		Ogólna powierzchnia gruntów użytkowanych przez RSP (w tys. ha)	
	Polska	woj. lubelskie	Polska	woj. lubelskie	Polska	woj. lubelskie	Polska	woj. lubelskie
1949	–	12	243	12	–	–	–	9,4[a]
1950	–	–	2 199	147	635	36[3]	190,3	–
1951	–	–	3 056	145	2 707	–	684,8	–
1952	4 904	–	4 478	207	3 034	–	756,7	–
1953	8 050	–	7 772	423	6 228	279	1 380,3	–
1954	9 712	432	9 322	423	8 109	423[d]	1 712,6	64,0
1955	9 963	431[b]	9 790	422	9 076	422[c]	1 866,9	57,7[e]
1956	–	–	9 975[1]	424[2]	1 534	140	260,1	16,9

[1] – Wg stanu na czerwiec 1956 r.
[2] – Wg stanu na czerwiec 1956 r.
[3] – Dotyczy tylko RZpS.
[a] – Obszar dotyczy tylko – 7 z 12 RSP, ponieważ pozostałe 5 RSP nie miały jeszcze wyznaczonego obszaru „na gruncie”.
[b] – Wg stanu na dzień 29 IX 1955 r.
[c] – Według rocznika statystycznego GUS z 1956 r., natomiast wg danych KW PZPR w Lublinie w województwie lubelskim RSP, które dzieliły dochód w 1955 r., było 419 – wg autora dane KW PZPR są bardziej wiarygodne.
[d] – Wg danych GUS, natomiast wg danych KW PZPR w Lublinie – 424 RSP.
[e] – Tylko areał 419 RSP dzielących dochód w 1955 r.
(–) – Oznacza brak danych.

Źródło: B. Sekściński, *Ogniwo terroru*…, s. 266–267; B. Sekściński, *Terror i awanturnictwo*…, s. 226.

SUMMARY

In the Lublin region, just as in the entire People’s Republic of Poland, between 1948 and 1956 the campaign of forced collectivization of individual agriculture was carried out. Its main advocates and organizers: Jakub Berman, Hilary Minc and Roman Zambrowski. The main purpose of this undertaking was to incapacitate and nationalize the peasant class, prior to Poland’s joining

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 19:37:01

the structure of The Union of Soviet Socialist Republics. The campaign to make farmers form production cooperatives was conducted by means of terror and belligerence. Farmers, who refused to join production cooperatives were intimidated in different ways; they were put under arrest or to prison. Finally, the campaign of forced collectivization of the Polish countryside by the emissaries from Moscow failed in October 1956 after Władysław Gomułka came into power. The number of farmers' cooperatives in Poland organized and maintained between 1949 and 1956 under, in fact, economic and physical compulsion, dropped from 9,975 in June 1956 to 1,534 in December in the same year, and in the Lublin region from 440 to 140.

UMCS